GŁOS POMORSKI

Nr. 27 — Rok 4. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 150.000 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **3.812 500** mkp., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesięcznie **4.324 500** mkp. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 5.600.000 mkp., do Niemiec 7.500.000 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 18,— fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr.) do Anglji 5 shillingów, do Stanów Zjednoczonych 80 cents W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. **201193.** Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w **dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 100.000 mk. **w dziale reklamowym na** stronie 1-3 łam. przed tekstem 500.000 mk., wśród tekstu 300.000 mk., za tekstem 240.000 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 150% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogłoszenia zlecane przed dniem zmiany cen. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja Groblowa 27 29. | **Grudziądz,** piątek, dnia 1-go lutego 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Komandor Young opuszcza Polske?

Dalszy pobyt finansowej komisji angielskiej w Polsce nie jest niezbędny.

(Telegram „Głosu Pomorskiego.“)

Kraków, 30 stycznia.

Krakowski „Kurjer Codzienny“ donosi:

Jak się dowiadujemy, **komandor Young opuszcza Polskę.**

Przyczyna tego wyjazdu przedrtawla się następująco: **P. Young chciał w sposób fachowy zbadać stan skarbowości polskiej,** ażeby po dokładnem zbadaniu sprawy móc udzielić odpowiednich rad. W tym celu był potrzebny p. Youngowi i jego towarzyszom wgląd w przeróżne akta i zestawienia. Pan prezydent Grabski oświadczył jednakowoż, że tego rodzaju pozwolenia nie może udzielić bez porozumienia się z p. Prezydentem Rzeczypospolitej, poczem wywarł wpływ na Prezydenta Rzeczypospolitej w kierunku zajęcia przezeń stanowiska od mownego, wobec tego p. Hilton Yuong oświadczył, że **nie ma odpowiednich warunków pracy i opuszcza Polskę.**

*

W związku z powyższą wiadom. Krak. „Gł. Narodu“ donosi: Na konferencji premjera Grabskiego z komandorem H. Youngiem wyłaśniło się, że **że dalszy pobyt finansowej misji angielskiej w Polsce nie jest niezbędny, albowiem najpoważniejsze zadania, do których misja została powołana, zostały wypełnione.**

Niemcy przed nowym zamachem.

„Blücher“ i „Consul“ przy pracy. — Wielkie zaniepokojenie w Bawarji. — Przygotowania do nowych zamachów.

Berlin, (tel. wł. „Gł. Pom.“) Z Monachjum donoszą, że przywódca skrajnoprawicowej organizacji Związku „Blüchera“, jaknajbliżej stojący sławetnej organizacji „Consula“ — wygłosił podczas ostatniego zgromadzenia członków tejże organizacji zaciekłą mowę, skierowaną przeciwko Kahrowi oraz zapowiadającą rozpoczęcie nowej akcji przewrotowej jeszcze przed procesem wytoczonym Hitlerowi. Przywódzca partji wskazywał w swem przemówieniu na środki, jakiemi mają nacjonaliści posługiwać się przy zajęciu dróg kolejowych i obsadzeniu miast. Aczkolwiek oświadczenia te brzmiały bardzo paradoksalnie, wzięły je władze bawarskie bardzo poważnie i okazują wielkie zdenerwowanie tem bardziej, że ze wszystkich miast bawarskich dochodzą niepokojące wiadomości wskazujące najwyraźniej na to, że groźby przewodniczącego „Blücherbundu“ mają być istotnie zrealizowane.

Trocki przygotowuje zamach stanu?

W Bolszewji znów straszliwy terror. — Obecny stan przypomina rzezi z r. 1920.

(Telegram „Głosu Pomorskiego.“)

Wiedeń, 31 stycznia.

Z Moskwy telegrafują: W związku z walkami wewnetrznemi w łonie partji komunistycznej, zaznaczył się w ostatnich dniach **wzrost silnego terroru.** W samej Moskwie aresztowano przeszło **4000 osób.** Policja niespodziewanie wkracza do mieszkań i aresztuje. Aresztowania odbywają się również podczas przedstawień teatralnych. Szereg aresztowanych **nie ogląda już światła dziennego.** Terror obecny przypomina rzezie r. 1920.

Po Moskwie rozeszły się pogłoski, że **Trocki przygotowuje zamach stanu, aby ogłosić się dyktatorem Rosji.** —

Mac Donald a Poincare.

Premier angielski gotów do porozumienia z Francją. — Pismo Mac Donalda uważano za pierwszy krok wznowienia bezpośredniej wymiany zdań.

Londyn, 30. 1. (PAT.) Mac Donald przesłał za pośrednictwem ambasadora angielskiego w Paryżu pismo do Poincarego, w którem, jak donosi „Daily Telegraph“, zaznaczył, że stosunki francusko-angielskie straciły ostatnio na swym przyjaznym charakterze. Premjer angielski gotów jest odbyć narady z Poincarem w celu dojścia do ostatecznego i całkowitego porozumienia, wyraża przytem nadzieję, że Francja wykaże tego samego ducha pojednawczego, w jakim Mac Donald skłonny jest omówić wszelkie ważne sprawy.

„Daily Telegraph“ donosi dalej, że Poincare od powiedzał na pismo Mac Donalda w tonie bardzo życzliwym, co pozwala — zdaniem dziennika — przypuszczać, że dyskusja w sprawach dotychczas nieuregulowanych odbywać się będzie w jaśniejszej i pomyślniejszej atmosferze. Dziennik przychodzi do przekonania, że pismo Mac Donalda stanowi pierwszy krok premjera angielskiego na drodze wznowienia bezpośredniej wymiany zdań między kierownikami poszczególnych rządów.

Pogromy na Ukrainie.

(Od naszego korespondenta.)

Gdańsk, 31 stycznia.

Drogą przez Kowno dochodzą tu ponowne wiadomości o pogromach antyżydowskich na Ukrainie. Pierwsze pogromy miały miejsce w okolicy Elizawetgrodu, Korzunia i Olwiopolu. Upozorowane były one wystąpieniem przeciw komunistycznym organizacjom, do których wszakże należą tylko żydzi. Do zagrożonych pogromami okolic wysłano czerwone gwardje, składające się z pułków żydowskich te przywróciły tymczasowy spokój. Żydzi obawiając się wznowienia pogromów po śmierci Lenina, zaczęli masowo opuszczać Odessę.

Przed kilku dniami przyszło do masowych wystąpień przeciw żydom w okolicy Grandaburanu, gdzie zostało rozgromionych bardzo dużo sklepów i zamordowanych kilku komunistów żydowskich. Władze sowieckie zaniepokojone temi wypadkami, odwołują z gmine wiejskich wszystkich swych funkcjonarjuszy żydów i zastępują ich chrześcijanami.

Nowa kandydatura następcy Lenina.

Wiedeń, 30. 1. (Pat.) „Wiener Allgemeine Ztg.“ donosi: Obok dotychczas wymienionych kandydatur na stanowisko, zajmowane przez Lenina, wyłoniła się ostatnio kandydatura Cziczerina, za którym oświadcza sie przedewszystkiem dyplomacja sowiecka, spodziewając się, że powołanie Cziczerina wzmocni sytuację zagraniczną Rosji.

Bezrobocie w Niemczech.

Berlin, 30. 1. (Pat.) W czasie od 1 do 15 bm. liczba bezrobotnych otrzymujących zasiłki państwowe wzrosła z 1528000 do 1556000. Cyfry te dotyczą tylko terytorjów nieokupowanych. W tym samym czasie liczba robotników, częściowo zatrudnionych zwiększyła się o 200000, a w dniu 15 bm. wynosiła 644000. Na całym terytorjum Rzeszy liczba bezrobotnych i robotników częściowo zatrudnionych wynosi według wiadomości Wolffa 4 do 5 miljonów.

Rząd angielski a kwestja Palatynatu.

Paryż, 30 1. (Pat). „Echo de Paris“ donosi, że na propozycję rządu francuskiego w sprawie przekazania Konferencji Ambasadorów kwestji administracji Palatynatu, rzad angielski nie udzielił jeszcze odpowiedzi. Rząd belgijski również nie wypowiedział się dotychczas w tej sprawie. Jak się dowiaduje dziennik, Poincare i Jaspar podczas swych narad niedzielnych kwestji tej wcale nie omawiali.

Bij Polaków, aż zwątpieją o życiu...

Grudziądz, 31 stycznia.

(d. kon.) W wczorajszem wydaniu „Głosu Pom.“ donosiliśmy, że województwo pomorskie z powodu wydaleń robotników polskich z Meklenburgji zarządziło wydalenie 27 Niemców. Termin wydalenia upłynąć miał dzisiaj dnia 31 stycznia.

Nie dowierzaliśmy tej wiadomości. Wyglądała ona zbyt energicznie, zbyt stanowczo, ażeby na nią zdobyć się mogła — energja polska. I też niebawem otrzymaliśmy — po zamknięciu działu redakcyjnego — wiadomość telefoniczną, że wydalenia zostały zawieszone „inhibowane“ i że energja nasza, znowu raz spaliła na panewce.

W czem tego przyczyna?

Oto dzisiejsze telegramy donoszą, „że u premjera Wł. Grabskiego zjawił się poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher. Oświadczył on, że rząd niemiecki jest gotów **odszkodować wydalonych robotników polskich i przywrócić ich na miejsca, na których pracowali, o ile rząd polski cofnie wydane rozkazy wydalenia Niemców.**

Premjer p. Wł. Grabski oświadczył, że na razie może tylko zarządzić wstrzymanie wydaleń, aż do ostatecznego ukończenia rokowań nad tą sprawą.

Skuteczność retorsyjnych zarządzeń naszych jest sukcesem, który każe przypuszczać, że cała kwestja będzie załatwioną jak najściślej w duchu naszych słusznych żądań.“

Stan rzeczy przedstawia się więc następująco:

Z jednej strony 1500 robotników polskich, pozbawionych mienia, bez dachu nad głową, tułających się po dworcach i obozach koncentracyjnych, zdanych na łaskę Boską i litość tych, którzy litości Polakowi nie okazywali. Tych 1500 nieszczesnych wyczekiwać będzie długotrwałych pertraktacji, stwierdzeń szkód poniesionych i ostatecznego „zadawalającego“ załatwienia sprawy. (Jak te sprawy odszkodowawcze się załatwia, najlepiej wiedzą wygnańcy z plebiscytów, którzy do dziś dnia feniga nie otrzymali i którzy czwarty już czekają rok na „zadawalające“ załatwienie.)

Z drugiej strony wydaleni Niemcy w spokoju siedzą między nami, robią interesy, robią walutę, cieszą się swobodą ruchów, zacierają sobie ręce i wyczekują załatwienia wydaleń robotników z Meklenburgji „jak naj, ściślej w duchu naszych słusznych żądań.“.

W roku 1907 napisał A. von Massow książkę: „Die Polennot im deutschen Osten“, która to książka stała się wyrocznią dla polityków niemieckich i ustalała zasady obchodzenia się z Polakami. Wobec kierujących się sentymentami naszych polityków nie zaszkodzi, gdy przypomniemy im zasady, któermi do dziś dnia kierują się spadkobiercy Bismarcka:

„Co zrobimy z Polakami? — pyta Massow. — Co stanie się z Polakami? O to pytać się wcale nie potrzebujemy, chyba tylko wdrugim rzędzie. N a s z e w ł a s n e potrzeby, obowiązek n a s z e g o państwa na pierwsze wysunąć musimy miejsce... Wojna jest obecnie i walka. Nie prowadzimy jej coprawda krwią i żelazem. Nic więcej nie mamy do czynienia, jak stosować wybór najlepszej broni i mądrze i chytrze słabe wykorzystać strony przeciwnika.“

„Czy ludzie ci (t. j. Polacy) prawo myślą mieć po swojej stronie i jak przyjmą następstwa naszego postępowania, nic a nic nas obchodzić nie może...“

„Z rozważań naszych wyeliminować musimy wszystkie momenty, które oswoić się chcą z duszą Polaka. Wyplenić musimy pytanie, jaki stopień współczucia mamy z nimi i dalsze pytanie, czy Polacy obchodziliby się w danym razie z nami, tak jak my się z nimi obchodzimy.“ —

Te kilka wskazówek Massowa przypominają się nam, gdy patrzymy na naszą politykę odwetową. Przypominają się nam słowa Bismarcka: „Bij Polaka, aż zwątpi o

życiu. I wilk jest stworzeniem boskiem, a mimo to się go zabija!“...

* * *

Polska, policzkowana w swych obywatelach wydaleniami i gwałceniem praw międzynarodowych, zagroziła odwetem. Pan Rauscher, mądrze i chytrze wykorzystując strony przeciwnika“ czołem uderzył przed panem Grabskim i przyrzekł naprawy złego, stawiając termin nieokreślony — ad calendas graecas.

Praktyka nauczyła Niemców, że „Polacy nie obchodziliby się w danym razie tak, jak Niemcy obchodzą się z nami.

Pan Rauscher osiągnął sukces nielada. Społeczeństwo polskie było i jest zdania, że najlepszą formą załatwienia sprawy byłoby, gdyby 1500 Niemców z dziećmi i rodzinami znajdowało się po tamtej stronie w tem samem położeniu, co nasi bracia. nasi wydaleni bracia, korzystaćby mogli na warunkach meklenburskich z wykupu mienia i posiadłości wydalonych Niemców i że wtedy utworzyłaby się platforma pertraktacyj, al pari, nie krzywdząca ni jednej ni drugiej strony. Sposób pertraktacyj na podobnem podłożu najlepiej nauczyłby Niemców rozumu, a nasze władze administracyjne zapewniać, by nie optrzebowały że doczekamy się „załatwienia kwestji jaknajściślej w duchu naszych słusznych żądań!“ w terminie, którego pouczeni dotychczasowym pośpiechem różnorodnych Bogu ducha winnych komisyj prawdopodobnie w tem życiu wcale się nie doczekają! —

Sprawa likwidacji posiadłości niemieckich

To, co dotychczas jeszcze Niemcy nazywają swoją „własnością“ de facto nie jest niczem innem, jak najlegalniejszą własnością polską, wydartą nam czasu niewoli pruskiej przemocą.

Prawda, że wywłaszczeń w literalnem tego słowa znaczeniu dopuścili się Prusacy tylko wczterech wypadkach, stosując uchwalone przed wojną „prawo“ o przymusowym wykupie z rąk polskich ziemi tam, gdzie jest to potrzebnem dla „obrony zagrożonej niemczyzny“. Ale czy nie było istotnem wywłaszczeniem, owe miljonowe kredyty corocznie przyznawane na cele kolonizacji, a pochodzące z funduszów ogólno-państwowych? Czy nie były gwałtem prawdziwym i bezprawiem te wszystkie tysiączne sposoby i sposobiki — te całe sieci intryg, w które upatrzoną ofarę oplątywano, aby ją zmusić do likwidacji swej posiadłości? A zakaz budowania domu mieszkalnego na kupionym gruncie, a owe udzielanie szerokich kredytów Niemcom i zamykanie ich dla Polaków, czy to nie był oczywisty przymus, wywierany na naszych ziemian, aby ich wyzuć z majątków?

Według obliczeń okazuje się że przeszło połowa całego obszaru w woj. Poznańskiem i Pomorskiem do dnia dzisiejszego znajduje się w rękach niemieckich.

To samo przemysł na Śląsku Górnym w lwiej części należy pod jakimś płaszczykiem do Niemców lub żydów..

My ze swej strony nie korzystamy w całej pełni z prawa przymusowego wykupu posiadłości, które dzisiejsi właściciele Niemcy nabyli zaledwie po roku 1908. A wszak prawo to przysługuje nam z mocy Traktatu Wersalskiego.

Postanowienia Traktatu Wersalskiego nawet w części nie wynagradzają Polsce tej krzywdy, jaką jej sprawił rząd i społeczeństwo niemieckie, wydzierając z pod stóp ziemię ojczystą.

Wobec takiego stanu rzeczy przed rządem, społeczeństwem wstaje postulat szybkiej likwidacji przynajmniej tego, co nam likwidować pozwolono.

Przykład Francji w Alzacji i Lotaryngji jest dla nas wymowny i do naśladowania konieczny.

Nie wolno nam obok tego zagadnienia przechodzić obojętnie, gdyż zaniedbanie tego obowiązku dopilnowania własnego interesu w przyszłości zemścić się może.

Trzeba przecież raz sobie uprzytomnić, że pozbycie się z pasa pogranicznego niepewnego elementu ma nadzwyczajne znaczenie strategiczne.

Przyznajmy jednak otwarcie, że w tej sprawie zrobiliśmy nic, a przynajmniej tak mało, że wrachubę tego brać nie podobna.

W poczynaniach naszych widnieje jakby wzgląd lub obawa co o nas powiedzą... hakatyści rozpierający się u nas, jak za najlepszych pruskich czasów. Chcieliśmy grać rolę sprawiedliwych, tolerantów, przyjaciół każdej mniejszości i doszliśmy dziś do punktu, z którego dzięki całemu szeregowi gospodarczych i finansowych powikłań wyjść bardzo trudno.

Niemcy z dnia na dzień w siłę rosną, na terenie międzynarodowym zyskują grunt i lada dzień do Ligi Narodów wejdą. I jeżeliśmy tam dotychczas przegrywali wszystko, możemy mieć pewność, że obecność delegata Niemiec nasza sytuację tylko pogorszy.

Nasza pobłażliwość i nieskorzystanie z danych nam praw przymusowego wykupu niemieckich posiadłości, nie dała nam nawet moralnego zwycięstwa. Przeciwnie. Ci sami Niemcy, których oszczędzamy z największą naszą krzywdą moralną i materialną, oskarżają nas w najbezczelniejszy sposób o gwałty, prześladowania i likwidują wprost bajońskie sumy na rzekome straty materjalne.

Sprawa likwidacji posiadłości niemieckich jest jedna z najważniejszych dla całej Polski spraw i dlatego do jej załatwienia przystąpić należy z całem poczuciem wagi sytuacji i oczekujących nas zadań państwowych.

Strejk generalny kolejarzy w Angli zlikwidowany.

Londyn, 30 1. (Pat.) W ciągu dnia dzisiejszego na wszystkich kolejach angielskich maszyniści i palacze przystąpili do pracy, wobec czego przywrócono wszędzie normalny rozkład jazdy.

60-te posiedzenie Senatu.

Warszawa, 30. 1. (Pat.) Przystąpiono do ustawy o rozciągnięciu na były zabór rosyjski ustaw o ubezpieczniu robotników od wypadków, ustaw, istniejących w b. zaborze austrjackim.

Referent sen. Posner (PPS.) scharakteryzował trzy różne systemy ustaw, obowiązujących w Polsce. Zarówno Sejm, jak i połączone komisje Senatu nabrały przekonania, że system, panujący w b. zaborze austrjackim, należy rozciągnąć także na ziemie b. zaboru rosyjskiego. Obie komisje proponują przyjęcie ustawy sejmowej bez zmian oraz przedkładają następujące rezolucje: 1) Senat wzywa rząd, aby w ciągu 6 miesięcy przedłożył projekt jednolitego dla całej Rzplitej ubezpieczenia wszystkich pracowników na wypadek kalectwa, wynikłego przy pracy; 2) uchwalając ustawę o rozciągnięciu ubepieczeń od wypadków na ziemie b. zaboru rosyjskiego, Senat nie przesądza przez to kwestji, na jakiej zasadzie, czy kapitalizacja, czy repartycji opierać się ma przyszłe ostateczne ustawodawstwo o ubezpieczeniu od wypadków; 3) Senat wzywa rząd, aby przeprowadził reorganizację zakładu ubezpieczeń we Lwowie.

Sen. Brun (ZLN.) oświadcza, że ustawodawstwo robotnicze rosyjskie jest bardzo złe, ale wolałby aby Ministerstwo choć częściowo poprawiło ustawę rosyjską i przedłożyło jednolitą ustawę dla całego państwa.

P. wiceminister pracy Simon zaznaczył m. i.: chodzi nam tu o szybką unifikację ustawodawstwa w dziedzinie ubezpieczeń i rezolucję Senatu w tym kierunku przyjmuje z radością.

Ustawę przyjęto bez zmian i uchwalono również wszystkie rezolucje, zgłoszone podczas rozpraw. Wpłynęła interpelacja sen. Kowalczyka (ZLN.) w sprawie drożyzny węgla śląskiego i frachtu kolejowego.

Następne posiedzenie dnia 13 lutego br.

Posiedzenia Komisji sejmowych.

Warszawa, 30. 1. (Pat.) Sejmowa komisja prawnicza pod przewodnictwem p. Marka załatwiła kwestię wysokości stawek komornianych, a mianowicie ustaliła następujący kurs walut przedwojennych: 100 rubli = 265 zł. frankom, 100 marek niemieckich — 123 zł. fr., 100 koron austr. = 105 zł. fr. Aż do wprowadzenia złotego jako wyłącznego środka płatniczego komorne będzie obliczane według kursu złotego waloryzacyjnego. Komorne ma być płacone w ratach miesięcznych, o ile tego zażąda lokator od podstawowego komornego, a więc z czerwca 1914 r. Płaci się: 5 proc. od mieszkań 1-pokojowych (pokój z kuchnią); 10 proc. od mieszkań, złożonych z 2—3 pokojów; 15 proc. od mieszkań złożonych z 4—6 pokojów; od sklepów i innych pomieszczeń przemysłowych i handlowych, za które podstawowe komorne w stosunku rocznym przedwojennym nie przekroczyło 600 rubli, względnie 1200 marek niem., względnie 1500 koron austr.; 20 proc. od mieszkań, złożonych z 7 pokojów; 25 proc. od sklepów i innych pomieszczeń handlowych i przemysłowych, za które czynsz przedwojenny przekroczył 600 rubli; 50 proc. dla budynków fabrycznych i innych pomieszczeń (chodzi tu o budynki w Łodzi i Białymstoku). Skarb państwa poddano ogólnym przepisom ustawy co do wysokości komornego, a więc odrzucono wniosek, aby skarb państwa za zajmowane przez siebie lokale płacił 100 proc. przedwojennego czynszu. Tak uchwalone stawki procentowe mają obowiązywać do 1 kwietnia 1924 r. i mają wzrastać od 1 lipca 1924 r. kwartalnie o 4 proc. podstawowego komornego, od 1 stycznia 1025 r. wzrost ten będzie wynosił co kwartał 6 proc. ustawowego komornego. Oprócz tego obciążą będą lokatorów świadczenia dodatkowe w myśl dotychczasowych zasad. Lokale, zajęte przez redakcje i administracje pism, mają być traktowane jak lokale mieszkalne, a nie przemysłowe. Powyższy wniosek przedłożony przez referenta uzyskał na komisji większość jednego głosu, wskutek czego wszystkie wnioski mniejszości Sommersteina (kl. żyd.), Puzaka (PPS.) i Łypacewicza (Wyzw.), które zmierzały do obliczenia komornego dla wszystkich powyższych kategorji od 2—20 proc. podstawowego komornego, zostały zgłoszone jako vota mniejszości. Na rannem posiedzeniu komisji premjer Grabski zażądał na rzecz gmin miejskich i odbudowy miast pewnych procentów od podstawowego komornego, niedomagając się zresztą dla siebie pełnomocnictw co do ustalenia stawek komornianych. W sprawie pobierania podatku od nieruchomości miejskich po myśli premjera Grabskiego rozpoczęła się dyskusja, która została odłożona do następnego tygodnia. Wreszcie w związku z art. 6 o stawkach komornianych uchwalono także art. 3, dopuszczający możność umów, od czego jednak wyłączono pomieszczenia do 4 pokojów włącznie.

Warszawa, 30. 1. (Pat.) Sejmowa komisja budżetowa obradowała dzisiaj w dalszym ciągu nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Celem udzielenia wyjaśnień w związku z dyskusją, jaka się toczyła na wczorajszem posiedzeniu komisji, na dzisiejsze posiedzenie przybył p. minister rolnictwa i dóbr państw. Udzielając odpowiedzi na szereg zapytań, p. minister m. i. zaznaczył, że wobec tego iż dopiero niedawno objął urzędowanie, nie może nakreślić programu szczegółowego oddanego mu resortu, uczyni to jednak w najbliższym czasie na komisji rolnej. P. minister zaznaczył dalej że natychmiast po objęciu urzędowania zwrócił baczną uwagę na dział lasów państwowych, jako na dział specjalnej opieki wymagający. Po przemówieniu p. ministra wywiązała się dyskusja, poczem przystąpiono do działu drugiego, dotyczącego budżetu lasów państwowych. Szczegółowy referat wygłosił p. Zoltowski (Chrześc. Nar.) ilustrując cyfrowemi danemi poszczególne pozycje, referent wniósł zgodnie z życzeniem Ministerstwa Rolnictwa o obniżenie dochodów z lasów do 6.051.250 złp. Z wywodów referenta wynikło że czysty dochód z hektaru lasów wynosi 20 zł. 79 gr. na ogólną sumę dochodów brutto 36 zł. 76 gr. Referent wskazał również na niskie koszty administracji leśnej, które wynoszą u nas zaledwie 60 proc. kosztów administracyjnych np. w Niemczech. Dyskusję nad referatem p. Zoltowskiego odroczono do jutrzejszego posiedzenia.

Warszawa, 30. 1. (Pat.) Sejmowa komisja ochrony pracy przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o pracy nocnej kobiet i dzieci. Wprowadzono szereg zmian natury, raczej stylistycznej oraz zmianę merytoryczną, w myśl której ustawa ma obowiązywać na całym obszarze Rzplitej.

Zawarcie traktatu włosko-jugosłowiańskiego.

Rzym, 30. 1. (Pat.) Stefani. Wczoraj wieczorem ogłoszono szereg dokumentów dyplomatycznych w sprawie układów, które zostały w tych dniach zawarte w Rzymie między Włochami a Jugosławją.

Dokumenty te obejmują między innemi pakt przyjaźni i ścisłej współpracy, protokół dodatkowy, głoszący że obie strony zobowiązują się komunikować sobie wzajemnie wszelkie układy, które mogłyby je zainteresować.

Z punktu widzenia polityki jednego z państw zainteresowanych w stosunku do Europy środkowej obie strony oświadczają, we wspomnianym protokule, że pakt przyjaźni w żadnym punkcie nie sprzeciwia się traktatowi przymierza, zawartemu przez Jugosławję, Czechosłowację i Rumunję.

Układ dotyczy i Rjeki. Według tego układu Włochy uznają pełną i całkowitą suwerenność Jugosławji nad portem Baross i Deltą. Jugosławja uznaje pełną i całkowitą suwerenność Włoch w stosunku do Rjeki i terenów, ustalonych w traktacie zawartym w Rapallo z uwzględnieniem poprawek przewidzianych w układzie rzymskim. Włochy oddają Jugosławji w dzierżawę nad lat 50 baseny wraz z magazynami w Portogrande i Rjece. W stosunku do bezpieczeństwa Rjeki obowiązywać będzie międzynarodowy ustrój graniczny. Mniejszości jugosłowiańskie w Rjece korzystać będą z tych samych praw, jakie przysługują mniejszościom włoskim w Dalmacji na podstawie istniejących zobowiązań międzynarodowych.

W ciągu najwyżej 20 dni licząc od dnia 28 stycznia br. ma być dokon. wymiana dokum. ratyfikujących. W dwóch załącznikach do układu ogłoszone są konwencje dodatkowe. Jedna z nich ma na celu uregulowanie stosunków ekonomicznych w strefie pogranicznej druga w sprawie dzierżawy basenów w Porto Grande.

Dalej wczoraj opublikowane dokumenty obejmują dekret rządu włoskiego dotyczący oddania instytutu św. Hieronima w Rzymie do dyspozycji katolików jugosłowiańskich. Włochy zobowiązały się uregulować w czasie możliwie najkrótszym sprawę statutu autonomicznego dla serbskich gmin prawosławnych we Włoszech.

Alarmy wojenne w Prusach Wschodnich

Wielki sejm monarchistyczno - nacjonalistycznego zrzeszenia. — Prusy Wschodnie gniazdem 647 organizacji wojskowyck. — Pomnik dla . „Hindenburga.

(Telegram „Głosu Pomorskiego“).

Królewiec, 31 stycznia.

W dużej sali Resursy obywatelskiej odbył się wielki sejm delegatów 23 powiatowych związków wojskowych Prus Wschodnich przy udziale z górą 200 osób. Zjazd powitał generał major Kalms, dziękując przedewszystkiem głównemu szefowi, dowódcy I okręgu wojskowego generałowi Haye za udzielane wojskowym organizacjom poparcie..

Następny mówca generał Dassel kładł główny nacisk na to, aby między Reichswehrą a organizacjami wojskowemi utrzymywano jaknajściślejszy kontakt celem stworzenia potężnej, gotowej do boju armji.

Ze sprawozdania, odczytanego przez sekretarza Müllera wynika, że w Prusach Wschodnich istnieje ogółem 647 organizacyj wojskowych z 68 000 członków. W ostatnim czasie założono 12 nowych organizacyj. — Z dalszych przemówień dowiadujemy się wprost rewelacyjnych rzeczy.

Oto organizacje wojskowe w Prusach Wschodnich mają za zadanie krzewienie wśród członków nowego, monarchistyczno-nacjonalistycznego ducha, prowadzenie walki przeciw traktatowi wersalsk. dążenie do odzyskania utraconych ziem, zwalczanie pacyfizmu oraz zbratanie narodów, wychowywanie młodzieży według tradycyjnych obyczajów pruskich i zaprawiania jej do boju, wreszcie łączenie się z innemi pokrewnymi duchem i dążeniem organizacjami w poszczególnych miejscowościach, prowincjach i powiatach ponadto tworzenie tak zwanych „Arbeitsgemeinschaft“ i jednoczenie dawnych żołnierzy i młodzieży w Kyffhänserbundach

Wreszcie zebrani uchwalili obchodzić w roku bieżącym **wielkie święto zwycięstwa pod Tannenbergiem oraz zaprosić na uroczystość tę Hindenburga, któremu wystawiają na polu pod Tannenbergiem wielki pomnik.**

Cóż powie na to ministerstwo spraw zagranicznych w Warszawie? Czy nie jest wskazane **spotęgowanie czujności naszych władz politycznych i wojskowych na Pomorzu? — (przyp. red.).**

Jak powinno się obliczać płace zarobkowe?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 stycznia.

Na audjencji u premiera Grabskiego złożyła delegacja ze sfer robotniczych memorjał, w którym domaga się ona, ażeby zamiast stosowania norm jakiejkolwiek obcej waluty, **płace zarobkowe poddano przeliczeniu według wartości użytkowej zarobków przedwojennych.**

Premjer Grabski oświadczył, że pracodawcy chcą przeliczenia płac obecnych według waluty obcej, on sam jednak przedłożone mu postulaty uznaje za racjonalniejsze i podda go rozpatrzeniu. Pozatem premjer Grabski wyraził raz jeszcze konieczność uchwalenia projektu ustawy o ubezpieczeniu robotników.

* * *

W tutejszych sferach robotniczych panuje zdanie, że z uwagi na panujące w życiu gospodarczem przesilenie, ustawa o przymusowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego byłaby w skutkach swych dla robotników raczej szkodliwa, gdyż mogłaby spowodować zamknięcie warsztatów pracy.

Nasz monopol tytoniowy.

W serji artykułów zatytułowanych „Skutki minionej polityki", rozpatrywa m. in. poseł Chrześcijańskiej Demokracji Adam Piotrowski fatalne skutki gwałtownie forsowanego monopolu tytoniowego. Wywody posła Piotrowskiego żywem odezwą się echem. Chrześcijańska Demokracja słusznie przy obradach nad zaprowadzeniem monopolu tytoniowego zwracała uwagę na fatalne skutki tej ustawy. Bezrobocie, deficyt, ciągłe podwyższanie cen, szykany, nieregularna dostawa, zamykanie fabryk, zmniejszenie produkcji i wątpliwość jakości oto skutki monopolu.

„Od samego początku — mówi p. Piotrowski — klub Chrz. Dem. w kwestji monopolu tytoniowego jasne i wyraźne zajął stanowisko. Nie będąc zdecydowanym przeciwnikiem monopolu tego czy owego w innych warunkach, tym razem oświadczył się kategorycznie przeciwko wprowadzeniu w Polsce monopolu właśnie tytoniowego. Na skutek takiego stanowiska byliśmy świadkami walki prowadzonej ze strony zwolenników monopolu przeciwko klubowi Chrz. Dem., która poprostu wszelkie przechodziła granice. Nie chciano czy nie potrafiono zrozumieć, że mimo różnic w poglądach, pobudki, były czyste i szlachetne, że różnie można patrzeć na sprawy, szczególnie z punktu widoków na przyszłość.

Mimo tego zarzucano przedstawicielom Chadecji rzeczy najgorsze — „pracę na szkodę państwa", „napychanie kieszeni fabrykantom i kapitalistom", „szkodzenie rzeszom robotniczym", „wystawiono nas jako przekupionych przez fabrykantów" i tyle innych zarzutów.

Państwo jak dotąd widać, na monopolu tytoniowym nie zbyt dobry zrobiło interes, a przynajmniej nie taki, o jakim w dniach walki mówiono. Wówczas — według słów referenta posła Kędziora — liczono się z 100 miljardami marek czystego zysku. Dzisiaj — miljardy w swojem znaczeniu na skutek dewaluacji marki polskiej zupełnie inaczej się przedstawiają niż to było przed dwoma laty.

Jak zaś wyglądają czyste zyski z monopolu samego, stwierdzić nie łatwo — podczas gdy dochody z opłat monopolowych prywatnych fabryk w preliminarzu budżetowym na rok 1924 przewidziano na sumę 331 miljardów 897 miljonów marek polskich.

Że jednak dochody czyste z monopolowych przedsiębiorstw zawiodły, dowodem tego, iż dotąd poza poznańską „Patria" nie zdołano wykupić żadnego przedsiębiorstwa z rąk prywatnych. Lecz i co do „Patrji" zdołano wykupu dokonać w ten sposób, że Skarb Państwa wykupił „bez wiedzy Rady Nadzorczej" (Patrji) „poważną większość akcyj przedsiębiorstwa znajdujących się w rękach zagranicznych i uzyskując dłuższy termin na spłatę ceny kupna". Że spodziewane zyski z monopolu zawiodły, dowodem tego także dość często powtarzające się pogłoski o wydzierżawienie tego właśnie monopolu na rachunek kapitału obcego. Nie pozbywa się przecież nikt zysków pewnych i rentownych, jeżeli takie istnieją.

Co do konsumenta — słów dużo tracić nie trzeba — wystarczy wspomnieć, iż ucierpiał on wskutek, iż jakość wyrobów tytoniowych prawie na ogół się pogorszyła, ceny za to podskoczyły tak w górę, że chcąc nie chcąc na kupno pozwolić sobie nie może, a przynajmniej nie w takiej mierze jak dawniej, wskutek czego pokup, a tem samem konsumcja się zmniejsza.

A pracownicy tej branży? Całe setki takich, którzy kiedyś w własnem mieszkaniu wyrabiali bądź to cygara, bądź papierosy, i przez to bytowanie mieli zapewnione, dzisiaj tej pracy zostali pozbawieni, a nikt się o to nawet nie zatroszczy, z czego i w jaki sposób byt swój rodzinny mają zapewnić. A przecież wielu jest takich, którzy do innego zawodu przerzucić się już nie mogą.

Monterzy, robotnicy, robotnice — co do tych przekonać się można po różnych fabrykach, szczególnie w Poznańskim i na Pomorzu.

Poznań, Bydgoszcz, Kościan Starogard i inne miasta dużo o tem mogą powiedzieć.

Od miesięcy połowa conajmniej robotników i robotnic świetuje, a groźba dalszego bezrobocia wisi jak miecz Damoklesa nad głowami reszty. Toć dopiero w tym tygodniu 50 procent pracowników firmy „Sarmatia" w Poznaniu w liczbie 165 ludzi otrzymało wypowiedzenie. Delegacje z Bydgoszczy i Starogardu pukają od drzwi do drzwi z powodu zakazu wywozu wyrobów tytoniowych np. na Śląsk.

„Monopolistom zdawało się w ich zacietrzewieniu, że zdołają podciąć byt kapitalistom, dopomóc państwu — tymczasem poderżnęli właśnie gardło tym szerokim warstwom pracujących, których to rzekomo bronili. Fakt pozostaje faktem, że państwu nic lub nic dużo pomogli kapitalistom i fabrykantom krzywdy nie wyrządzili żadnej, bo ci odebrawszy swoje sumy za akcje, pozostaną tem, czem byli, natomiast iście niedźwiedzią przysługę wyrządzili najbiedniejszym, tj. rzeszom pracującym.

Chadecja tej winy przynajmniej na sumieniu swojem nie ma."

* * *

Kto nam urabia opinję zagraniczną?

Polacy przebywający zagranicą spotykają się dość często z jakimś nieżyczliwym, dziwnie nieprzychylnym traktowaniem ze strony tubylców.

Powodem tego złego nas traktowania i spaczonej o nas opinji są żydzi, którzy o ile u nas w Polsce, wypierają się nawet obywatelstwa polskiego, o tyle zagranicą uchodzą za prawowitych Polaków i wszystko, cokolwiek złego się stanie, zapisują na nasz rachunek. Żydłak taki, znalazłszy się naprzykład gdzie w Amsterdamie przed obcym sądem za popełnione oszustwo czy kradzież, żyd taki bardzo skwapliwie zgłasza swój akces do narodowości polskiej, co w rezultacie renomy nam dobrej nie przysparza.

Wiele także robi na szkodę naszą antypolska propaganda prowadzona przez Niemców, która w szczególności w prasie daje się oddawnea zaobserwować, jako stałe zjawisko, wyolbrzymione czasami do niebywałych rozmiarów.

Sądzićby należało, że obecnie, kiedy mamy tak wielką ilość placówek zagranicznych, często może za licznie pod względem osobowym obsadzanych, można się było spodziewać, że placówki te w niejednem wrogą nam akcję na terenie międzyenarodowym sparaliżować potrafią.

Mówią zresztą o tem rezultaty same najlepiej: jesteśmy gorzej stanowczo traktowani, aniżeli przed wojną. Można wyczuć to lekceważenie: ach, to tylko Polacy; wobec nich wszystko jest dozwolone; oni wszystko zniosą.

Nieobliczalne szkody ponosimy zagranicą również dlatego, że nasza propaganda prasowa stoi niżej wszelkiej krytyki.

Pieniądze, które na ten cel nasz ubogi skarb przeznacza, wyrzucane są poprostu do błota. Ładne obiady fundowane obcym dziennikarzom niczego nie dokonają, jeżeli nawet takich prostych często nie przestrzega się rzeczy, jak pilne śledzenie prasy przez placówki nasze w każdym poszczególnym kraju, jak po razu prostowanie kłamliwych oszczerstw, jak informowanie prasy obcej, chociażby tylko od czasu do czasu o ważniejszych wydarzeniach w Polsce. **Trzeba odrzucić z góry** twierdzenie niczem nie uzasadnione, że prasa zagraniczna jest wogóle dla enas usposobiona nieżyczliwie.

Jeżeli w pismach zagranicznych pojawiają się głosy o nas nieżyczliwe, to przyczyną takiego stanu rzeczy jest przeważnie zawsze niewyraźna niechęć redakcji dziennika do zagadnień polskich ale to, że dziennik ów padł ofiarą złych informacji, że nie umieliśmy do tej pory niczego dokonać, aby tę propagandę wrogą sobie chociażby na jednym jakimś odcinku złamać. Prasa obca w przeważnej części będzie zamieszczać informacje które jej dostarczymy, trzeba jednak, abyśmy raz nareszcie wyszli ze stanu bierności i zaczęli raz wreszcie coś robić.

Chyba obłuda...

Grudziądz, 29 stycznia.

Ogromna większość żydów uważa się za coś odrębnego w państwie. W stosunku do państwa są tem, czem pasorzytnicza jemioła na roślinach.

Mniejsza ilość pozornie uchodzi za obywateli polskich; nazywają siebie nawet Polakami wyznania mojżeszowego. Z tych jakiś znikomy odsetek przejął się ideałami Polski; walczyli za wolność Jej i niepodległość; być może są najlepszymi synami Polski. Ale — niestety, tych w całym kraju liczyło się nie na miljony — były to tylko wyjątkowe szlachetne jednostki.

My wiemy: że ten typ żydów, którzy się w Polsce nazywają Polakami wyznania mojżeszowego, spotyka się w wszystkich krajach cywilizowanych. I wiemy też, że w świecie całym spojeni są oni między sobą silnym cementem mozaizmu (jeżeli nie talmudyzmu).

Czem że jest ten mozaizm?

Św. Paweł — żyd z sekty faryzeuszów — tak pisał do żydów: r.VIII. „Gdyby stary zakon był bez przygany, nie szukanoby nowemu miejsca. Stare przymierze okazało się wiotkiem, a co wiotczeje — bliskie jest zniszczenia."

Dlaczego on tak mówił?

— Bo rzeczywiście zasady mozaizmu przeżyły się już wtedy. — Tak np. mozaizm uważa bliźnim tylko żyda. Wszyscy inni są wrogowie, skazani na zagładę. Mówi o nich pięcioksiąg Mojżesza: „A podaje je Pan Bóg twój, tobie, tedy wytracisz je do szczętu, nie będziesz brał z nimi przymierza, ani zlitujesz się nad nimi, ani spowinowacisz z nimi".

Oszczędzać nieżydów nakazano jako sługi i obrońców przeciw dzikim bestjom. To też powiedziano: „Nie będziesz ich mógł wytracić prędko, boby się namnożyło przeciw tobie bestyj polnych". I w innem miejscu, jakoby mówi Bóg do żydów: „Nie wyrzucę ich przed obliczem twojem za jeden rok, by się snać ziemia w pustynię nie obróciła, a nie namnożyło się przeciw tobie zwierza dzikiego. Pomaluczku będę je wyrzucał od oblicza twego, aż się rozmnożysz i osiędziesz ziemię". — W chrześcijańskiem zrozumieniu jest to plugaw[illegible]barzyństwem i przeżytkiem.

Odnośnie lichwy Księgi Mojżeszowe mówią, że nie wolno ścigać lichwą żydów, a wolno nieżydów.

Wolno mścić się krwawo i nie przebaczać, a płacić ząb za ząb, oko za oko.

W późniejszych czasach Ezdrasz silnie podkreślił to wszystko i nakazał żydom nie uchylać się od tego, co posłużyło podstawą talmudystom w walce z Chrześcijaństwem do ich wstrętnych i wykrętnych komentarzy.

* * *

Dzisiejsi żydzi — ortodoksi trzymają się kurczowo dawnego mozaizmu i talmudyzmu.

Dla idei Chrystusowej wszystko oto stało się przeżytkiem. Chrystus uczył: że należy kochać bliźniego, a bliźnim jest każdy, nie należy ścigać nikogo ani lichwą ani zemstą, ani nienawiścią. A ludzi zdemoralizowanych unikać i wystrzegać się, jeżeli po parokrotnem napomnieniu nie poprawią się.

Stawiamy pod bezstronny sąd, jaka idea jest wyższa: Czy starego Testamentu wraz z talmudem? Czy nowego Testamentu Chrystusowego. — Stawiamy to pod zwykłe rozumowe rozstrzygnięcie też żydów.

Jeżeli Polacy wyznania mojżeszowego uznają, że idea Chrystusowa jest wyższą nad mozaizm, to cóż i ich trzyma przy mozaizmie? — Chyba niesłychana obłuda i chęć zcementowania się mozaizmem z żydami całego świata.

Dlaczego nas nie chcą w Ameryce?

Bezspornym jest faktem to, że Stany Zjednoczone nie łaskawym patrzą okiem na świeżych przybyszów z Polski. —

Wszyscy Słowianie są niepożądanymi przybyszami w Ameryce, których przyjmuje się tu z niechęcią.

Za to pożądanymi przybyszami są wszyscy z północno-zachodniej Europy, a do nich należą: Szwedzi, Norwedzy, Anglicy, Irlandczycy, Szkoci, Holendrzy, Duńczycy i Niemcy.

Dlaczego tak się dzieje?

Otóż według Amerykanów pożądanym przybyszem w Ameryce jest każdy człowiek, który w najkrótszym czasie i bez najmniejszego dla kraju kłopotu amerykanizuje się i staje się tu obywatelem.

Wyżej wymienione narodowości są właśnie takim materjałem do szybkiego amerykanizowania się. Narodowości te zbliżone są do Amerykanów językiem, kulturą, wychowaniem, więc się w krótkim czasie asymilują.

Z Polaka zaś, jak powiadają Amerykanie, musi wpierw zejść siedem skór, zanim się stanie Amerykaninem, a to dlatego, że tak odwieczna kultura, jak i wychowanie są odmienne. Leży to poprostu we krwi.

Wygłaszając o nas takie zdanie Amerykanie nie chcą nam przez to ubliżać, stwierdzając tylko, że kultura słowiańska, acz od anglo-saksońskiej odmienna, stoi wysoko. I nie możemy się dziwić — piszą polskie gazety, wychodzące w Ameryce — że Amerykanie takie o nas zdanie sobie wyrobili. My sami chcieliśmy zawsze aby nas nie uważano za podatny do amerykanizacji materjał. Dlatego też gromadziliśmy się w polskich centrach, budowaliśmy polskie szkoły i kościoły, polskie instytucje; dbaliśmy sami o to, by się nie wynarodowić, tem zdobyliśmy sobie miano „niepożądanych przybyszów."

Obliczamy, że w Ameryce jest około 3.000.000 Polaków. A czyż z tego chociaż połowa jest obywatelami Stanów Zjednoczonych — wątpimy.

Po tem wypowiedzeniu się Amerykanów — pisze „Kurjer Polski", wychodzący w Milwaukee — nie wiemy, czy się smucić czy cieszyć mamy z tego, żeśmy niepożądanymi przybyszami.

Cieszyć nam się wypada, że nie jesteśmy podatnym materjałem do amerykanizacji i jeszcze długo zostaniemy Polakami, aż z nas siódma skóra zejdzie.

Smucić zaś możemy się chyba dlatego, że nie możemy spodziewać się przyjazdu do Ameryki tylu Polaków, ilu chciałoby stamtąd wyjechać. To jednak może być dobrą rzeczą dla Polski, bo nie mogąc tu przyjechać Polacy tamtejsi stworzą sobie tam egzystencję odpowiednią i tam może im być tak dobrze, iż ani jedna skóra polska nie zeidzie.

„Rizaty lachiw i paniw!"

W ubiegłym tygodniu, jak donosi „Gaz. Codz." we Lwowie, odbył się wiec PSL. „Piast" w Kamionce Strumiłowej. Poseł Bryl, w obawie o swe wpływy w tym samym dniu urządził wiec w ruskim „Domu Narodowym".

Na wiec ten zjechał Bryl z osławioną swą bojówką i począł wiecować, grając swą demagogiczną frazeologją na najdzikszych instynktach tłumu, składającego się w lwiej części z chłopów ruskich i żydów.

Dla wyrobienia sobie zdania o nastroju publiczności na tej sali, wystarczy zaznaczyć, że z ust ruskich chłopów podminowanych demagogją Bryla i Poznańskiego padały okrzyki „rizaty lachiw i paniw". (rżnąć lachów i panów!).

Dla charakterystyki nastrojów, w jakim odbywają się wiece p. Bryla, warto zaznaczyć, że brylowiec i zausznik swego „duchowego przewódcy". Bryla, p. Poznański oświadczył w Kamionce Strumiłowej staroście, że na mającym się odbyć wiecu przeciwników politycznych Bryla może się krew polać.

I kto wie czy bojówki te nie zakończyłyby wiecu krwawo gdyby nie to, że z miejsca otrzymał od starosty następującą odpowiedź: Oświadczenie pana przyjmuję do wiadomości a w razie jakichkolwiek ekscesów czynię pana odpowiedzialnym, bo widocznie pan będzie arażerem takiego zakłócania spokoju i bezpieczeństwa publicznego.

Takimi to metodami walczy p. Bryl, którego agitacja zaczyna przybierać rozmiary roboty antypaństwowej.

Rekord szybkości w służbie transportowej.

Jeden z samolotów służby lotniczej Londyn—Paryż przewiózł wczoraj z Londynu do Paryża **platynę wartości 50 tysięcy funtów szterlingów.** Metal ten został nadany przez jeden z banków w **London City o godz. 11 przed poł. a o godz. 2 i pół popoł. został doręczony adresatowi w Paryżu.**

Pisma, które podają tę wiadomość, zauważają, iż jest to rekord szybkości w służbie transportowej.

Straszliwa klęska głodowa i demoralizacja w Niemczech.

Głód cierpią najwięcej dzieci szkolne. — Prostytucja małoletnich.

(Od własnego korespondenta.)

Berlin, 29 stycznia.

Śmierć głodowa w dosłownem znaczeniu tego słowa, była przed wojną nieznana w Niemczech. Bywały raczej wypadki śmierci z niedostatecznego odżywiania, w którem ciało ulega łatwo różnym chorobom, kończącym się śmiercią.

W r. 1917 zanotowała statystyka w Niemczech 49 wypadków śmierci z powodu złego odżywiania, w czem 2 wypadki śmierci z głodu. W r. 1922 i pierwszych 10 miesiącach roku następnego podają oficjalne źródła 88 wypadków śmierci z wycieńczenia, z czego 15 wypadków śmierci z głodu.

Czytając w różnych gazetach raporty policyjne znajduje takie oto notatki:

„W Wuerzburgu **znaleziono na ulicach zesztywniałe z zimna i głodu dzieci, okryte łachmanami.** Z wielkim trudem udało się przywrócić je do życia."

„W drodze około 700 dzieci nic nie przed przyjściem rano do szkoły. Niektóre tylko miały w ustach kawałek buraka lub zimny kartofel. Większość nie je drugiego śniadania. Codziennie **dzieci upadają w szkole z wycieńczenia. Około 900 dzieci przestało chodzić do szkoły z braku pożywienia, odzieży i obuwia.** Oględziny lekarskie wykazały, że na 1200 dzieci w pewnej szkole **285 cierpi na silne skrzywienie kręgosłupa, spowodowanem wycieńczeniem skutkiem złego odżywiania.**

„W Hof Turyngii, stwierdzono, że większość dzieci chodzi w niesłychanie brudnej, podartej w strzępy bieliźnie, a w zimie jeszcze wiele z nich chodziło boso. **Skrzywienie kręgosłupa i suchoty szerzą się tam w zastraszający sposób.**

„W Monachjum chorowało w r. 1912 wśród dzieci 6 proc. na suchoty, w r. 1923 78 procent.

„W Chemnitz na 120 dzieci 708 nie ma własnego łóżka.

W pewnym związku z klęską głodową, a przedewszystkiem w związku z katastrofalnym brakiem mieszkań, szerzy się przerażająca demoralizacja i to najwięcej wśród dzieci szkolnych.

Głośny był niedawno skandal w jednej ze szkół w samem centrum Berlina. Stwierdzono, że **90 proc. uczennic w wieku od lat 10—13 obcuje systematycznie ze swymi chłopięcymi współtowarzyszami** tych samych lat, przyczem dziewczęta żądają każdorazowo podarunków w formie łakoci, klejnocików, lub nawet wprost pieniędzy i alkoholu.

Według wyjaśnienia zawezwanych przed kierownictwo rodziców, właściwych przyczyn w tem niesłychanem zwyrodnieniu młodzieży szukać należy w katastrofalnym braku mieszkań we wszystkich większych miastach, a najwięcej w Berlinie. Wobec faktu, że rodziny, składające się nieraz z 6—8 osób mieszkać muszą w jednym pokoju, nic więc dziwnego, że dzieci są często świadkami małżeńskiego pożycia i dlatego też o wiele wcześniej zaczynają odczuwać podobną potrzebę.

Wyjaśnienie to rodziców oparte jest na słuszności o tyle, że jak wykazują dane statystyczne w centrum Berlina 22.800 rodzin rozporządza mieszkaniem, składającym się z jednego pokoju.

Z raportów policyjnych wynika również, że wśród niemieckiej młodzieży szkolnej szerzy się w przerażający sposób złodziejstwo. W szkole np. wszystko, co nie jest przymocowane lub przybite, ulega natychmiastowemu rozkradzeniu. W pewnych wypadkach istnieją nawet porozumienia między uczniami a ich nauczycielami na punkcie wzajemnego tolerowania kradzieży.

Szerzą się również i samobójstwa. Statystyka policyjna w Berlinie podaje następujące dane o samobójstwach, spowodowanych chęcią ucieczki przed męczarnią głodowej śmierci.

W okręgu Charlottenburg na 161 samobójstw, 79 z powodu głodu, w okr. Kreuzberg na 169 — 144, tak samo w innych dzielnicach. Między samobójcami wymieniają: profesora doktora filozofji, generała, literata, artystę-malarza i bardzo wiele wdów, oraz par małżeńskich w podeszłym wieku.

Wobec tej straszliwej nędzy głodowej i demoralizacji powszechnej w Niemczech, jaskrawo odbija się fakt, iż setki, a nawet tysiące Niemców bawią się w rozrzutny sposób zagranicą. W Szwajcarji np. niemieccy „nuworisze" („raffke") wydają olbrzymie sumy na rozkoszny pobyt letniskowy, zapominając, że tysiące dzieci niemieckich w kraju ginie z głodu.

W „państwie bojaźni Bożej" coś się stanowczo psuje! —

Z ruchu Chrześc. Dem.

CHOJNICE. Tutejszy „Dziennik Pomorski" (nr. 44 z dn. **17. I. 1924)** pisze co następuje: „We wtorek miał się odbyć wiec Chrześcijańskiej Demokracji, zapowiedziany na 10 dni przedtem na który sala w hotelu centralnym była już zamówiona. Prawie w ostatniej chwili zaskoczyła nas wiecem [Narodowa] Partja Robotników i salę odbiła, wyzyskawszy to, że sala nie była jeszcze przez Chrześcijańską Demokrację zapłaconą. Gospodarz p. Żelazny winy tu nie ponosi, bo ludzi i stosunków nie znając wziął pieniądze na salę pod pozorem, że pochodzą od Chrześcijańskiej Demokracji. Tego postępowania ze strony N. P. R. pochwalić nie możemy i tylko przez wzgląd na sprawę i zgodę wspólną nie będziemy go ostrzej piętnowali. Kto pragnie zgody i dobrych wzajemnych stosunków, niech ich sam nie narusza. Podbijanie sali nie uchodzi, bo gdyby tu było doszło do awantury, ktoby za nią odpowiedział? Nie odgrzewajcie Panowie warcholstwa, bo dobrze wiecie, że ono do niczego nie doprowadza. Będzie Wam to nieprzyjemne, co piszemy, ale zasłużyliście na to.

Wiec zresztą się udał, bo oczywiście, inaczej być nie mogło, bo byli ci od Chrześcijańskiej Demokracji i od Nar. Partji Robotników. Sala była więc szczelnie wypełniona i z powodu karności, do której się dzięki Bogu przyzwyczajamy, panował spokój. Przemawiał poseł Reder. Piętnował poprzednie rządy i ze stanowiska Narodowej Partji Robotników mówił nieźle, nawet lepiej i poważniej aniżeli w swych poprzednich przemówieniach. Dyskusja była dość ożywiona, tak że wiec trwał do 11 godziny. Z Chrześcijańskiej Demokracji był tu poseł p. Nowicki. Spodziewać się należy, że Chrześcijańska Demokracja konfuzję, która ją spotkała, wkrótce zetrze nowym wiecem, a niech z zapłatą nie czeka do ostatniej chwili, bo co prawda, to przy dzisiejszych czasach ten wygrywa, kto zaraz pieniądze kładzie na stół".

Dem. Chrześc. oczywiście z ponownem zamówieniem i zwołaniem wiecu nie zwlekała i już w niedzielę, dn. 27 bm. zaraz po nabożeństwie zaległy tłumy wielką salę hotelu centralnego. Mądry (o czem mówi same nazwisko!) p. Klugmann wprawdzie starał się powtórzyć swój manewr odbijania sali, ale właściciel hotelu p. Żelazny, poznawszy się na swych ptaszkach, nie wpadł w pułapkę.

Wiecem, który rozpoczął się śpiewem hymnu narodowego, kierował prezes koła miejscowego Chrześc. Dem., R. Twardowski. W dwugodzinnym referacie, którego wysłuchali zebrani z wielkiem zainteresowaniem przyjmując najważniejsze punkty, najmocniejsze wywody, jak też całość przemówienia frenetycznemi oklaskami, przedstawił poseł Alb. Nowicki zabiegi, zalety i zasługi poprzedniego rządu, omówił szeroko destrukcyjną robotę opozycji w Sejmie i w kraju, omówił genezę ostatniego przesilenia rządowego, a w szczególności wskazał na rolę, jaką przy tej sposobności odegrał klub parlamentarny Dem. Chrześc., zdał sprawozdanie z ostatnich prac sejmowych i zobrazował pracę i plany obecnego rządu.

W dyskusji zabierali głos od obecnych na sali przedstawicieli innych partii pp. Gibas, Saldot i Filipiak, którzy niczem nie oponowali, nie kwestjonowali żadnego z twierdzeń referenta, owszem dawali mu rację co do jego wywodów, szerzej tylko omawiając niektóre mniej ważne szczegóły oraz prosząc o niejedne wyjaśnienia. Po końcowem przemówieniu posła Nowickiego i prezesa Twardowskiego zamknięto wzorowy, wszystkich zadawalający wiec odśpiewaniem Roty.

SĘPÓLNO. W środę, dnia 16 bm. odbył się tu na sali „Polonji" wiec Chrześc. Dem., na który przybyli nietylko ludność miejscowa, lecz także obywatele z powiatu. Jedyny referat o położeniu politycznem wygłosił nasz poseł Alb. Nowicki. Przewodniczył prez. powiatowy p. Bruski z Sępólna.

Odroczenie rokowań polsko-gdańskich w sprawie kolejnictwa.

Gdańsk, 30. 1. (AW.) Rokowania polsko-gdańskie w sprawie siedziby polskiej dyrekcji kolejowej zostały odroczone do 6-go lutego. Odroczenie spowodowane zostało koniecznością opracowania przygotowanego materjału. —

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Piątek Ignacego b. i m. Wschód słońca 7.46 zachód 4.42. Wschód księżyca 4,19, zachód 1.5.

Encyklika Ojca św. do biskupów franc.

Ojciec święty wydał encyklikę do biskupów francuskich polecając im, aby podległe im duchowieństwo francuskie przystąpiło narazie tytułem próby do zakładania stowarzyszeń religijnych, w myśl zasad statutu ogłoszonego przez rząd francuski w „Temps" z 25. 9. 1923.

—** **Pożar w mieszkaniu i śmierć dwojga dzieci w płomieniach.** Ogień wybuchł w domu nr. 3 przy ul. Książęcej w czwartek w południe. Powstał on w mieszkaniu, w którem zapaliły się meble. Przyczyna pożaru dotąd jeszcze nie ustalona. Ogień szybko ugasiła Straż Ogniowa, nie odbyło się jednak bez nieszczęścia. Wśród kłębów dymu zginęło bowiem dwoje dzieci, należące do właściciela mieszkania p. Konkela, kolejarza. Dzieci były zamknięte w mieszkaniu i nikt z sąsiadów nie zauważył na czas ognia, ani nie usłyszał krzyku duszących się w dymie dzieci. Przybyły niedługo lekarz dr. Oszwałdowski pomimo zabiegów ratunkowych stwierdził śmierć tych nieletnich ofiar wypadku.

—** **Wyjaśnienie.** Wobec licznych zapytywań w sprawie ogłoszonego wczoraj przez nas kursu franka waloryzacyjnego komunikujemy iż podajemy kurs ustalony przez ministra skarbu, przysłany nam przez Polską Agencję Telegraficzną (PAT.) i Ajencję Wschodnią (A. W.)

—** **TEATR MIEJSKI.** Dziś, we czwartek, wieczorem o godz. 8 premjera jednej z najlepszych sztuk Molnara p. t. „DJABEŁ". — Molnar, jako autor ma już markę wyrobioną w świecie teatralnym, to też utwory jego cieszą się wszędzie niebywałem powodzeniem. Autor ujawnia w „Djable" wszystkie zalety kunsztu scenicznego, płynnie prowadzi dyalog, świetnie charakteryzuje postacie z sfer inteligencji, dodając w mise en scene dużo finezji, roli zaś tytułowej demoniczności i pewności osiągnięcia tego co tylko serce zapragnie. Premjera zapowiada się bardzo ciekawie, rolę tytułową kreować będzie doskonały interpretator p. Dąbrowski, który kreację tę zalicza do najlepszych z swego bogatego repertuaru. W innych rolach wystąpi p. Turońska, Kostecka, Łaniewska, Strycki, Kaszyn, Szczerbowski i inni.

W piątek po poł. o godz. 4 przedstawienie szkolne dla młodzieży „MAZEPA". Tragedja w 5 aktach J. Słowackiego.

W sobotę wieczorem o godz. 7½ „DJABEŁ" Molnara.

W niedzielę wieczorem „NITOUCHE", operetka Herve'go.

W przygotowaniu „Figle wiosenne", operetka w 3 aktach J. Straus'a. Dyrekcja czyni starania, aby dzieło to muzyczne wystawić z należytem pietyzmem dla wielkiego kompozytora, to też partje główne śpiewać będą pp. Woskowska, Olańska, Lubicz, dyr. Lange, Kopczyński. — Orkiestra powiększona pod batutą p. Franka. Chór Urzędników Izby Skarbowej. — Nowe dekoracje pędzla p. Bożuchowskiego. Premjera w czwartek, dnia 7 lutego. — Sprzedaż biletów u p. Wawrzyniaka, ul. Lipowa 3.

—** **Zabawa karnawałowa „Sokołów"** rok rocznie ściąga szerokie koła obywatelskie a to ze względu na obfity, urozmaicony program i doborowe towarzystwo. Spodziewać się zatem należy, że i w dniu 2 lutego, sokolej tradycji karnawałowej stanie się zadość, że wszyscy, którym cele tej organizacji nie są obojętne, pośpieszą na zabawę karnawałową, mającą się odbyć już od godz. 9 w sali p. Migodzińskiego. — Zaopatrzyć się w zaproszenia można u prezesa drh. Samolińskiego lub drh. C. Powałowskiego, Toruńska 4.

—** **Sobota świętem urzędowym.** Jak nam donosi Prezydjum miasta, sobota, 2 lutego, jako dzień M. B. Gromniczne jest świętem urzędowem.

—** **W sprawie święta M. B. Gromnicznej** otrzymujemy z parafji następujący komunikat: „Sobota, dnia 2-go lutego jest uroczystością kościelną w myśl prawa kościelnego tj., że nikt nie jest obowiązany do wysłuchania Mszy św. i wstrzymanie się od zakazanych prac służbowych.

Aby jednak ułatwić tym wszystkim, którzy pragną na cześć Matki Boskiej być w kościele, odprawią się w sobotę Msze św. w następującym porządku: Pierwsza Msza św. o godz. 7, następnie o godz. 8 i 9, a ostatnia, połączona z poświęceniem gromnic o godz. 10 przed poł..

W niedzielę nabożeństwo jak zwykle.

Podczas wszystkich nabożeństw odbywać się będzie nadzwyczajna kolekta na kościół w Tarpnie, tak jak odbyło się w całej djecezji we wszystkich kościołach w myśl rozporządzenia Władzy Biskupiej, która, znając nasze nadzwyczaj trudne położenie, pragnęła w ten sposób nam przyjść z pomocą, byśmy przynajmniej maleńką część długów spłacić mogli.

X. Dembek.

—** **Fryzjerzy mają w sobotę zamknięte.** Jak się dowiadujemy w sobotę, jako w święto M. B. Gromnicznej lokale fryzjerskie — jak w każdą niedzielę — będą cały dzień zamknięte.

—** **W ogłoszeniu Hurtowni Spółek Spożywców** o wypłacie 300 proc. dywidendy mylnie podano, że dywidenda jest wypłacona za rok 1923/24, zamiast 1922/23, co zgodne jest z uchwałą walnego zebrania z dnia 21. 1. 1924 r.

—** **Wojskowe zawody łyżwiarskie.** Dnia 2 lutego b. r, na torze łyżwiarskim przy Trynce na wysokości ostatniego przystanku tramwajowego na ulicy Lipowej odbędą się **wojskowe zawody łyżwiarskie,** obejmujące następujący program: 1) Jazda szybka 400 mtr. i 800 mtr.; 2) Jazda sztuczna: a) łuki, b) trójki, c) wężyki, d) trójki podwójne, e) pętlice; 3) Jazda popisowa parami. — Podczas zawodów przygrywać będzie orkiestra 64 p. p. Wstęp dla publiczności bezpłatny. Początek zawodów o godz. 14 (2 po poł.) W wypadku niepogody zawody nie odbędą się, a termin odbycia zostanie ogłoszony w przeddzień zawodów.

—** **„Mit Gott für König und Vaterland".** Na koszarach 16 pułku artylerji polnej przy ulicy Lipowej odnowiono w tych dniach niezbyt estetyczny szyld biało-czerwony pułku, zniekształcający zresztą architektoniczny wygląd gmachu. Usunięcie tymczasowe szyldu ujawniało tajemnicę, którą pokrywa godło. Oto pod tem godłem kryje się od czterech lat napis wryty w cegle: „Mit Gott für König und Vaterland". Wolno się zapytać, czy dla pietyzmu zachowuje się ten napis, oburzający w dniach „odsłonięcia tajemnicy" przechodniów?

—** **Zebranie Cechu rzeźnickiego w Grudziądzu.** W dniu 23 stycznia br. odbyło się kwartalne zebranie Cechu rzeźnickiego pod przewodnictwem cechmistrza Zwolińskiego. Po odczytaniu sprawozdań, uczczono pamięć zmarłych członków przez powstanie z miejsc.

Następnie dokonano przyjęcia nowicjuszów, oraz wyzwolenia uczni, między którymi znajdowała się jedna kobieta, która prawdopodobnie jako pierwsza z kobiet w Polsce zdała egzamin czeladniczy z nadzwyczaj dobrym rezultatem. Dokonywuje ona doskonale uboju bydła wszelkiego zrodaju.

Po załatwieniu spraw bieżących postanowiono na wniosek przewodniczącego Zwolińskiego odstąpić od ustalenia cen na mięso.

—** **Dokument niemieckiej prowokacji.** Hurtownia Spółek Spożywców w Poznaniu zwróciła się w celach informacyjnych do niemieckiej firmy „Kathreinera" w Hamburgu, na co otrzymała taką odpowiedź:

„Wir sind eine deutsche Firma und lehnen es ab, mit einer polnischen Firma zu arbeiten, da unser Vaterlandsgefühl das nicht zulässt".

(Jesteśmy niemiecką firmą i nasze poczucie patrjotyczne zabrania nam współpracować z polskiemi firmami.")

Odpowiedź powyższa jest wyraźnym dowodem, na to, jak wrogie i nieprzejednane stanowisko zajmuje handel niemiecki w stosunku do polskiego. Inaczej jest u nas! Zamiast bojkotu wyrobów niemieckich, szczególnie tych których produkcję mamy u siebie w kraju, faworyzujemy przetwory przemysłu niemieckiego jak np. „Kathreinera" kawę słodową, „Urbin", „Erdal", pasty na obuwie i herbaty niemieckie „Teekanne" itp., mimo że jakościowo niejednokrotnie nie dorównują one wyrobom naszym i są od nich droższe.

Fakt, który podajemy do wiadomości publicznej, winien nas pobudzić do stosowania innej niż dotąd polityki względem firm niemieckich wogóle a w szczególności tych, które w podobny sposób nas traktują.

Nasza polityka handlowa z Niemcami musi oprzeć się niewzruszenie na zasadzie wzajemności świadczeń, a nie jak dotąd na tkliwości uczuć. Nakazuje nam to nasz patrjotyczny obowiązek i sami Niemcy przez wyżej wymieniony dokument tego nas uczą.

—** **Podrożenie wizy emigracyjnej.** Dla emigrantów, udających się drogą morską przez Gdańsk Wydział Emigracyjny przy ministerstwie Opieki Społ. podniósł opłatę do 10 miljonów mk.

(⚘) **Nadzwyczajny program** daje od dzisiaj kino „Orzeł" albowiem wyświetla dwa sensacyjne filmy po 6 aktów, a mianowicie „Tajemniczy Chińczyk" i amerykański dramat „Kradzież platyny". — Ciekawy program varietowy.

Ruch towarzystw.

+(rt.) **Tow. Czytelni dla kobiet.** Walne zebranie Tow. Czytelni dla kobiet odbędzie się w poniedziałek, dn. 4 bm. o godz. 7 wieczorem w auli gimnazjum mat. przyr. przy ul. Sienkiewicza (obok poczty). Na porządku obrad m. in. sprawozdanie Zarządu z działalności całorocznej. Wybór nowego zarządu. Upraszamy o jaknajliczniejszy udział członkiń goście mile widziani.

ZARZĄD.

Z Pomorza.

—** **CHEŁMNO. (Z Wydziału Powiatowego).** Wydział powiatowy uchwalił urządzić wiece informacyjne w sprawie elektryfikacji miasta i powiatu 3 lutego w Chełmnie, 10 w Lisewie, 17 w Unisławiu. Na inwalidów wojsk polsk. i ich dzieci Wydział uchwalił subwencję 50 miljonów, tak samo na kursy dokształcające nauczycieli, na fundusz naukowo - oświatowy kresów zachodnich 200 miljonów.

(Złodziejstwo przyczyną przerwy w ruchu telefonicznym). W dniu 22 bm. wykradziono z linji telefonicznej na przestrzeni Ostromecko - Chełmno należącej do Administracji Wisły około 600 m. b. drutu telefonicznego wskutek czego nastąpiła czasowa przerwa w komunikacji, która wobec rozpoczęcia akcji łamania lodów na Wiśle pomorskiej dała się dotkliwie odczuć.

W razie wysokiej wody i pochodu lodów na Wiśle taka przerwa linji telefonicznej mogłaby spowodować nieobliczalne straty w życiu i mieniu ludności przybrzeżnej. To też sprawców kradzieży powinna spotkać jak najsurowsza kara.

(Dowcipni złodzieje). W pobliskim Brzoskowie wykradli niewyśledzeni dotąd złodzieje gospodarzowi Podgórskiemu 2

wieprze wagi 5 centnarów. W nocy rozebrali tylną ścianę chlewa, zabili na miejscu wieprze, oczyścili je i zostawiwszy gospodarzowi odcięte dwa ogony, ponieśli ukradzione wieprze do siebie.

—** **TORUŃ. (Z pomysłowości złodziejskiej).** Jedno z prowincjonalnych pism na Pomorzu przynosi z Torunia następującą wiadomość: „Kilku złodzieji wmieszało się przed kilku dniami w państwowej kasie pożyczkowej pomiędzy publiczność i rozsiali po lokalu proszek na kichanie. Wszyscy zaczęli oczywiście kichać, a najbardziej kasjer, który w końcu tak się zakichał, że musiał ze swym nosem odejść na chwilę na stronę. Złodziejom o to widocznie chodziło, bo gdy kasjer wrócił, brakowało już na stole 80 miljonów i złodzieji".

—** **LUBAWA. (Skargi ludności).** Mieszkańcy Lubawy i okolicy żalą się na pewne niedogodności w placeniu podatków. Z podatkami musza oni jeździć do Nowegomiasta, co jest połączone z ogromnemi wydatkami i stratą czasu. Z tego więc powodu mieszkańcy Lubawy i okolicy domagają się i to zupełnie słusznie, aby Izba Skarb. w Nowemmieście otworzyła filję w Lubawie, choćby pod postacią jednego urzędnika przy Magistracie, któryby od podatników odbierał pieniądze i odsyłał następnie do centrali

—** **PELPLIN. (Echa morderstwa w Klonówka).** Jak się dowiadujemy, morderstwa w Klonówku robotnik b. jeniec Wieczor nie dokonał z zazdrości lecz w celach rabunkowych. Za tem przemawia bądź co bądź ta okoliczność, że W. zamordowanemu Skowronowi zabrał buty oraz z domu przez ostatniego zamieszkałego najlepszą odzież. Po zaaresztowaniu mordercа nie okazywał najmniejszego wzruszenia ni żalu. Ofiara, z powodu dość grubego lodu znajduje się jeszcze zawsze w nurtach rzeki.

—** **TCZEW. (Dziwne spotkanie).** Jak donosi „Dziennik Starogardzki" przed kilku dniami widziano w Tczewie mordercę śp. redaktora Marchlewskiego w osobie Trzebiatowskiego. Podobno w tym wypadku nie zachodzi żadna pomyłka gdyż Trzebiatowskiego widziała nie jedna, lecz kilka osób, które go dokładnie poznały. Wobec tego panuje powszechne zdziwienie, dlaczego morderca ten znajduje się na wolnej stopie.

(Katastrofa na dworcu). Na dworcu wskutek olbrzymiej masy śniegu załamał się dach ochronny na peronie toru Gdańsk—Chojnice.

*

—** **GDAŃSK. (Klęska drożyzny i bezrobocia).** Wobec wzrastających ustawicznie mimo stabilizacji guldena cen na wszystkie artykuły pierwszej i drugiej potrzeby — daje się zauważyć wśród ludności gdańskiej znowu wielkie niezadowolenie. Słychać ustawiczne skargi, że senat gdański absolutnie nie troszczy się o ludność, i idzie na rękę li tylko paskarzy i lichwiarzy. Skargi ludności są tem bardziej zrozumiałe, że nietylko bezrobocie wzrasta. ale tak samo zarobki maleją. i nie są utrzymane w żadnym stosunku do wzrastającej drożyzny.

—** **PRUSZCZ. (Straszny wypadek).** W dniu wczorajszym zawezwano w Pruszczu ochotniczą straż pożarną do mieszkania robotnika Kijewskiego, gdzie skutkiem chwilowej nieuwagi dwoje dzieci zbliżyło się do pieca żelaznego i padło pastwą płomieni Jedno z nich znaleziono już zupełnie zwęglone — a drugie bardzo silnie poparzone — jest jednak nadzieja utrzymania dziecka przy życiu

—** **SOPOT. (Brutalna napaść na Polaków).** W niedzielę 27 bm. dwóch Polaków przechodzących ulicą Północną (Nordstrasse) w Sopotach stało się przedmiotem napaści ze strony grupy podchmurzonych nosicieli idei wszechniemieckiej. którzy z okrzykami Verfluchte Polen, raus von hier itp. próbowali wszcząć bójkę i tylko taktownej i energicznej postawie napadniętych zawdzięczać należy, że do ekscesów nie doszło Podkreślić należy, że w chwili tej, nie było policjanta na zwykłem stanowisku koło kasyna i że powiadomiony o wypadku policjant posterunku, znajdującego się wewnątrz Kurhauzu zjawił się po tak długich przygotowaniach, że sprawców awantury oczywiście już nie odnaleziono.

Z całej Polski

—** **WŁOCŁAWEK. (Niesłychane sprzedawczykostwo).** Niebywały w tej okolicy wypadek sprzedawczykostwa połączonego z olbrzymią lichwą miał miejsce w Włocławku. P. Zenon Postolski i p. Bohusz nabyli we Włocławku dnia 12 grudnia 1923 r., jak donosi „Sł. Pom." od p. Lewińskiego posesję za sumę 5 i pół miljarda mkp., z której to sumy gotówką dali półtora miljarda, na resztę zaś wystawili weksle, płatne w marcu roku bież. bez waloryzacji. Nabytą posesję panowie ci po kilku tygodniach, mianowicie dnia 9 bm. sprzedali znanemu we Włocławku spekulantowi, Żydowi Ehrenreichowi ze sumę aż 20 miljardów mkp.

Dalej ci sami pp. Zenon Postolski i Bohusz w dniu 21 listopada 1923 r. nabyli od p. S. Czarneckiego plac przy ul. Wolności 5, za cenę 275 miljonów mk. a zaraz na drugi dzień bo dnia 22 listopada, sprzedali plac ten żydowi Motelowi Czarkobrodzie, za 600 milj. mkp.

Wymieniony wyżej p. Z. Postolski, który jest synem b. posła na Sejm z ramienia klubu NPR. posiada we Włocławku sklep kolonialny, w którym trzyma kasjerkę żydówkę.

Wspomniani obaj zacni obywatele. jak widać, wzięli sobie za zadanie wykupywanie posiadłości z rąk polskich celem oddania ich żydom.

Sądzić należy, że społeczeństwo polskie zdobędzie się na takie potraktowanie tych panów na jakie zasługują.

—** **ŁÓDŹ. (Uwolnienie dziennikarza łódzkiego).** W związku z wiadomością o aresztowaniu współpracownika „Głosu Polskiego". p. Poznańskiego, która to wiadomość wywołała w prasie miejscowej wielką niespodziankę, „Kurjer Poranny" dowiaduje się, że p. Poznański został obecnie uwolniony; aresztowanie jego było następstwem przykrego nieporozumienia.

(Olbrzymi pożar w Łodzi). Onegdaj wybuchł w Łodzi wielki pożar przy ul. Rozwadowskiej. który wywołał w mieście duże zaniepokojenie. Pożar w mgnieniu oka ogarnął całe trzecie piętro 4-piętrowego domu mieszkaniowego wskutek czego 4-te piętro zostało zupełnie odcięte. Na ratunek pospieszyły wszystkie oddziały ochotniczej straży pożarnej w Łodzi Cała akcja zmierzała przedewszystkiem w kierunku uratowania mieszkańców 4-go piętra, z których dwóch zaledwie doznało poparzenia. dwóch strażaków natomiast. którzy z bohaterską odwagą spieszyli na ratunek nieszczęśliwych lokatorów zostało śmiertelnie poparzonych.

(Zniżka cen artykułów spożywczych.) Z urzędowych statystycznych źródeł donoszą nam, że od kilku dni zaobserwowano na rynku tak hurtownym jak i detalicznym. artykułów spożywczych i pierwszej potrzeby ogólną tendencję zniżkową,

—* **WARSZAWA. (Znalezione granaty i pocisk armatni).** W stercie śniegu przed domem przy ul. Pawiej znaleziono dwa granaty ręczne, które zabrano do komisarjatu, a następnie przekazano do szkoły zbrojmistrzów w Cytadeli.

W korytarzu piwnicznym przy ul. Dzielnej policjant znalazł stary pocisk armatni kaliber 75 milimetrowy, który również oddano władzom wojskowym.

(Odszkodowanie za zranienie przy wybuchu bomby). Zarząd tramwajów przyznał doraźną zapomogę w kwocie :200 miljonów mkp. nauczycielce p. Zakrzewskiej, która podczas wybuchu bomby, rzuconej pod tramwaj na Woli w czasie strajku tramwajarzy została tak dotkliwie zranioną, że ma rękę bezwładną.

—* **ZAKOPANE. (Zamknięcie sanatorium dr-a Dłuskiego).** Z Zakopanego donoszą, że sanatorjum dla piersiowo chorych (dawniej d-rów Dłuskich) będzie z dniem 1 kwietnia zamknięte. Sanatorjum to ponosiło w ostatnich czasach deficyty, których zarząd nie jest w stanie nadal ponosić.

Z całego świata

— **Dar Papieża na cele liturgiczne w Niemczech.** Papież przekazał Niemcom sumę 1 200 000 lirów w gotówce, 50 000 metrów materji na szaty kościelne i zapas olejów do celów liturgicznych.

— **Śledztwo w sprawie zamachu na generała Seckta** przybrało nieoczekiwany zwrot. Onegdaj aresztowała policja znanego przewodniczącego związku wszechniemieckiego, radcę sprawiedliwości Grassa. Aresztowanie Grassa nastąpiło na podstawie obciążającego go materjału, który dostał się w ręce policji.

— **W sprawie nazwy Piotrogrodu.** Postanowienie sowietu petersburskiego w sprawie nazwy Piotrogrodu na Leningród wymaga zatwierdzenia przez Sownarkom co — jak przypuszczają w Moskwie — nie nastąpi.

— **Burza morska pochłania 20 istnień ludzkich.** Szalona burza, która się zerwała u zachodnich brzegów Norwegji, zatopiła cały szereg łodzi rybackich. Dwudziestu rybaków utonęło.

— **Miljoner umarł z głodu.** W szpitalu „Bellevue" w New Yorku umarł żebrak. W jego nędznych łachmanach znaleziono tylko niklowy zegarek i 12 dolarów. Ale po jego śmierci zauważono na szyi brudny woreczek, w którym było 5 książeczek czekowych oraz różne wartościowe papiery, na ogólną sumę dwuch miljonów dolarów. Najbliżsi krewni nędzarza-milionera, brat i siostra ze zdumieniem dowiedzieli się o tak znacznej fortunie, która niespodzianie na nich spadła.

— **Serum przeciwko śpiączce.** W London Hospital wynaleziono serum przeciwko śpiączce. Wynalazku dokonał lekarz niemiecki. Doświadczenia nad 100 chorymi dały niezwykle pomyślne wyniki.

— **Trzęsienie ziemi w Peru.** Onegdaj odczuto w miejscowości Lima trzęsienie ziemi, które zniszczyło kilka budynków.

× **Najstarszy dziennikarz.** Dnia 19 stycznia zmarł w Chateau des Granges, pod miasteczkiem Evry Petit Bourg. najstarszy we Francji a bodaj i na całym świecie, dziennikarz Amable Maille St. Prix, przeżywszy 103 lata.

Urodzony w 1821 r., był przez długie lata współpracownikiem paryskiego „Petit Journala" a niemal do ostatnich chwil życia dostarczał artykułów pisemku prowincjonalnemu „Abeille de Seine et Oise". Przez lat 40 piastował też stanowisko radcy miejskiego w miasteczku, pod którem zamieszkał.

× **Małżeństwo liliputów.** Temi dniami w kościele Karmelitów w Madrycie odbył się ślub poddanego niemieckiego, mężczyzny 34-letniego z młodą kobietą, równą mu wiekiem. Młody małżonek ma 90 cm. wysokości, a żona jego jest o 10 cm. niższa. Oboje pracują w cyrku. Przed ślubem pan młody. który był wyznania protestanckiego, przeszedł na katolicyzm.

× **Majątek, który spadł z nieba.** Woźny z francuskiego ministerjum oświaty, Marceli Courtieu, nie spodziewał się, że z chwilą. gdy przypadkowo pozna się z wdową Cassetti, właścicielką hotelu w Paryżu stanie się miljonerem. Wdowa ta, z którą zapoznał się przed 20 laty zrobiła obecnie testament, zapisując owemu woźnemu 3 miliony franków, pod warunkiem, że po śmierci przewiezie jej zwłoki do ojczyzny jej nieboszczyka męża i Mussoliniego.

Sprawy wojskowe.

W sprawie djet podróżnych przy wojsku

otrzymujemy z Rejonu Intendentury w Grudziądzu następujące pismo: „W numerze 21 ‚Głosu Pomorskiego" w artykule „Sprawy wojskowe" pod tytułem „Wysokość djet podróżnych przy wojsku" ukazała się wzmianka, że o ile oficer został odkomenderowany z oddziału na czas dłuższy dostaje djety wyższe, a mianowicie kawaler o 25 proc., żonaty o 50 proc. Informacja powyższa jest nieścisła, albowiem w myśl istniejących rozkazów, w razie dłuższego odkomenderowania wojskowego z oddziału otrzymuje żonaty 50 proc., kawaler zaś 25 proc. djet podróżnych tj. djetę niższą".

Zamieszczając niniejsze wyjaśnienie zaznaczamy jednocześnie, iż powyższą notatkę zamieściliśmy na odpowiedzialność warszawskiego biura informacyjnego „Varsovia".

Poprawa wyżywienia wojska.

Została obecnie podwyższona racja żywnościowa dla szeregowych niezawodowych, otrzymujących wyżywienie z „kotła". jak również dostających, ze względu na służbę. ekwiwalent w postaci wypłacanego w gotówce „strawnego". Racja dzienna została mianowicie powiększona o 150 gr chleba, 10 gr. tłuszczu i 200 gr. jarzyny świeżej, lub ziemniaków. Podwyższenie strawnego dotyczy zarówno zapłaty za gorącą jak i zimną strawę. — Rozporządzenie powyższe obowiązuje wstecz od dn. 1 stycznia br.

Uruchomienie kursu dezynfektorów wojskowych.

Wobec dotkliwego braku sił fachowych przy obsłudze aparatów dezynfekcyjnych i urządzeń dezynfekcyjno - kąpielowych w garnizonach Okręgu Korpusu Warszawskiego z dniem 3 lutego br. zostaje utworzony w I baonie sanitarnym (Warszawa-Powązki) 4-tygodniowy kurs dezinfektorów, celem wyszkolenia niezbędnego personelu. Kurs ten umożliwi uruchomienie urządzeń dezynfekcyjno - kąpielowych, tak potrzebnych dla hygieny wojsk., które obecnie stoją nieczynne.

Ochrona sanitarna w wojsku.

Ponieważ stwierdzono, że chorzy wenerycznie żołnierze zgłaszają się zbyt późno do stacyj zapobiegawczych w celu odkażania lub w znacznym procencie nie poddają się w tych stacjach odkażaniom — w myśl przepisów sanitarnych podlegają karom dyscyplinarnym. Kary te, na wniosek lekarza oddziałowego wymierzane są po powrocie chorych ze szpitala, o ile szeregowy nie zgłosił się we właściwym czasie na odkażenie i przez co popadł w chorobę. zależnie od okoliczności jak najsurowsze. Równocześnie pozbawia się go prawa do przepustek i urlopów na przeciąg kilku miesięcy.

Oficerskie i urzędnicze zaliczki zwrotne.

W porozumieniu z Prezydjum Rady Ministrów i Ministerstwem Skarbu — M. S. Wojsk. wydało rozporządzenie wykonawcze w przedmiocie udzielania oficerom i szeregowym zawodowym bezprocentowych zaliczek na uposażenie. Według tego rozporządzenia zaliczka taka może być udzielona w wyjątkowym wypadku na pokrycie nadzwyczajnych wydatków, które z płacy miesięcznej nie mogą być pokryte np. z powodu choroby lub śmierci członka rodziny. Zaliczka nie może przekraczać jednomiesięcznego uposażenia, wyjątkowo dwumiesięcznego — spłaty następują ratami w 6 lub 12 miesiącach. Urzędnik wojskowy może otrzymać taką zaliczkę o ile jest zakwalifikowany na zawodowego oficera. Z reguły zaliczka udzielana być może 1 raz do roku kalendarzowego. Władzą uprawnioną do udzielania zaliczek zwrotnych wojskowym podległom bezpośrednio M. S. Wojsk. jest Dep. VII Intendentury M. S. Wojsk., podległym D. O. K. — Dowódca Okręgu Korpusu. zaś w marynarce woj. — Kierownictwo Marynarki Woj.

W sprawie polskiego słownictwa technicznego.

Popularną jest u nas myśl oczyszczenia naszej mowy od obcych naleciałości i hasło „Mów poprawnie!" rozbrzmiewa w Polsce. Niestety nie doszło ono wcale do dziedziny nazw technicznych. Tutaj panują zwykle dziwacznie spolonizowane i przekręcone nazwy niemieckie. W dodatku zaś są używane na obszarze Polski najróżniejsze nazwy na oznaczenie tych samych czynności i narzędzi; utrudnia to wysoce wzajemne porozumienie i współpracę, co do potrzeby której chyba nikt nie wątpi.

Zaradzić złemu można za pomocą szerokiej propagandy polskiego słownictwa technicznego. Prace nad polskiem słownictwem technicznem rozpoczęte zostały jeszcze przed wojną. obecnie zaś zaszły tak daleko, że posiadamy już słowniki techniczne, dotyczące prawie wszystkich dziedzin techniki. Przytaczamy poniżej spis polskich słowników technicznych:

Inż. K. Stadtmüller: Słownik techniczny. część niemiecko-polska. Tom 1 A—K, Warszawa 1923. Słownik ten obejmuje różne działy techniki. Za parę miesięcy wyjdzie tom II. —

Inż. K. Stadtmüller: Słownik kolejowy, Kraków 1919.

Inż. K. Stadtmüller: Niemiecko-polski słownik lotniczy Lwów—Warszawa 1921.

Słownik techniczny francusko-polski i polsko-francuska, Aeronautyka. Poznań 1919.

Profesor Duchowicz: Słowniczek chemiczny niemiecko-polski, Bydgoszcz 1920.

Słownik stolarski, Warszawa 1919.

Inż. T. Żerański: Słownik elektrotechniczny Lwów-Warszawa 1921.

Prof. St. Odrowąż Wysocki: Terminy elektrotechniczne. przyjęte jako obowiązujące ogół elektrotechników polskich na nadzwyczajnym zjeździe techników w 1917 r., na pierwszym zjeździe elektrotechników w 1919 r. i na drugim zjeździe elektrotechników w 1921 r. Warszawa 1922.

Słownictwo Elektrotechniki teoretycznej, opracowane przez Komisję Słowniczą przy kole elektrotechników. Warszawa 1918.

Prof. St. Odrowąż Wysocki: Opisowy słownik elektrotechniczny ze skorowidzem niemiecko-polskim. Warszawa 1917.

Dr. Henryk Mikolasch i Józef Świtkowski: Polskie słownictwo telegraficzne. Lwów 1910.

Władysław Rożański i Leon Łoziński: Słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski wyrazów technicznych z matematyki (program szkoły średniej). Warszawa 1920,

Inż. górn. Feliks Piestrak: Niemiecko-polski słownik górniczy. Wieliczka 1913.

Adam Trojanowski: Słownik przędzalniczy w pięciu językach. Warszawa 1905.

Inż. F. Przyszychowski: Słownik polsko-rosyjsko-niemiecki terminów garbarskich, Warszawa 1895.

Ignacy Kempiński: Książeczka narzędziowa. Warszawa

Książka narzędziowa: ułożona i wydana staraniem sekcji technicznej łódzkiej, Warszawa—Łódź 1906.

U w a g a: Oba powyższe wydawnictwa zawierają też słownik niemiecko-polski: ślusarski, tokarski, kotlarski, kowalski, blacharski, bednarski, stolarski, ciesielski, kołodziejski mularski, odlewniczy.

Słowniczek Matematyczny, niemiecko-polski ułożony przez Zurychskie Kółko Matematyczno-Techniczne. Zurych 1904.

Inż. B. Weryha Darowski: Słownik Kolejowy Lwów 1890.

Słowniczek ortograficzny ułożony na podstawie uchwał akademji umiejętności z dnia 17 lutego 1917 r.

St. Szydelski ppor.: Słownik techniczny dla automobilistów polsko-niemiecki i niemiecko-polsko-francuski. Wiedeń 1919.

Tablica: „Używajcie nazw poprawnych!" wydawnictwo Polskiego Związku Firm Elektrycznych. Warszawa 1922.

Tablica: „Słownik dla kowali. kotlarzy i blacharzy". Wydawnictwo Sekcji Kulturalnej „Straży" w Poznaniu.

Blagier literacki Albin Herbaczewski projektuje...

(Nowy projekt w sprawie Wilna).

Z Wilna donoszą: Znany z ekscentryczności literat Albin **Herbaczewski** wygłosił przed kilkoma dniami w Kownie publiczny odczyt. w którym propagował koncepcję **utworzenia z Wileńszczyzny wolnego państwa pod protektoratem Ligi Narodów!!** Ma to być według niego wyjściem z sytuacji, w której ani Polska nie chce oddać Litwie Wilna. ani Litwa nie ma siły go odebrać Polsce. Dla obydwu państw jest to kwestja nie tylko honoru, ale i życia!!!

P. Herbaczewski, który czas dłuższy uchodził w Krakowie za Litwina w dawnym Mickiewiczowskiem tego słowa znaczeniu, od czasu powstania państwa litewskiego zdeklarował się wyraźnie jako Litwin-szowinista. Dawne koneksje z literaturą polską i lektoratem w Uniwersytecie Jagiellońskim o tyle tylko wpływają na jego poglądy. że w imię „zgody" dwóch bratnich ludów domaga się więc wciąż nowych ustępstw od Polski i Polaków.

Polska ma się zrzec Wilna. które odzyskała dzięki płomiennemu patrjotyzmowi polskiemu mieszkańców i uchwale ich prawowitych przedstawicieli w sejmie wileńskim. dla tego tylko, że Litwa chciałaby ale nie może zdobyć Wilna!!!

Projekt jest niedorzeczny. Litwa dzisiejsza, etnograficzna nie może żadną miarą uchodzić za prawowitą spadkobierczynię dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Przeciwko uroszczeniom litewskim protestują Wilnianie a więc ci. których głos, według pojęć obecnie w świecie panujących. ma znaczenie rozstrzygające.

Polska nie może handlować swymi synami, nie może też tworzyć z części swego narodowego terytorjum jakiegoś nowego kraju. który, pod nominalnym protektoratem Ligi Narodów, w każdej chwili stałby się mógł łupem sąsiadów.

* * *

Pisząc o tym projekcie, jedno z pism krakowskich taki zamieszcza komentarz:

Zresztą Herbaczewskiego serjo traktować nie należy. W Krakowie pozostawił pamięć b l a g i e r a i próżniaka, żyjącego z naciągania znajomych. Tylko baraniej cierpliwości Krakowian zawdzięcza on swój długi pobyt w naszem mieście, w którem **nie pracował, a żył, prowokując narodowość polską.** Był on smutnym przykładem próżniaka i blagiera, który pod marką ekscentryczności ukrywał swoją bezwartość literacką. Ten blagier obecnie zabiera głos w sprawie Wilna!!

Litwini! Gratulujemy Wam Herbaczewskiego!

Z dziedziny medjumizmu.

Zjawy poległych żołnierzy.

Dwie spirytystki ang'elskie pani A. E. Deane i jej córka zdjęły fotografię z tłumu, zebranego w głębokim milczeniu u stóp pomnika, wzniesionego w Londynie dla uczczenia żołnierzy poległych podczas wielk'ej wojny.

Jak donoszą pisma paryskie, widać na fotografjach wyraźnie unoszące się w przestrzeni trzydzieści dwie drobne twarze. Według twierdzenia p. Deane i jej córki są to twarze poległych żołnierzy.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Wystawa robót terminatorów i uczniów szkolnych w Nakle nad Notecią.

Interesująca i oryginalna wystawa odbędzie s'ę tutaj w dniach od 2 do 10 lutego 1924 r. Jako wystawcy występują terminatorzy różnych gałęzi rzemiosła i przemysłu, oraz uczniowie i uczennice szkół średnich, wydziałowych i powszechnych z kilkunastu miast obwodu nadnoteckiego.

Młodzi wystawcy najpierw pokażą nam, że mimo trudnych warunków ekonomicznych nauka i sztuka rzem'eślnicza postępuje i rozwija się następnie przedstawią nam prace szkolne z zakresu rysunków, malarstwa, robót ręcznych, sztuki zdobniczej itp.

Nie potrzeba zapewne podnosić ważności takiej wystawy, raczej należy zachęc'ć jak najszersze koła społeczeństwa do zwiedzania jej i do przeglądu i oceny dzieł pracy ręcznej naszych młodych i najmłodszych pracowników.

Wystawa powinna dać inicjatywę do wprowadzania nauk robót ręcznych w tych szkołach i zakładach, gdzie jej dotąd brak, dalej ma zachęcić warstwy rzemieślnicze do udoskonalenia się fachowego. Rzemiosło znajduje się unas w zaniedbaniu wartość i ważność jego za mało doceniamy, stąd też pochodzi, że niektóre zawody są na wymarciu. Wystawy robót terminatorów i uczn'ów szkolnych mogą być jednym z środków do zainteresowania szerszego ogółu sprawą rzemieślniczą dla dobra społeczeństwa.

Z austrjacko - polskiej Izby handlowej w Wiedniu.

Onegdaj odbyło się w Wiedniu walne zgromadzenie austrjacko - polskiej Izby handlowej w Wiedniu. Przewodniczący Izby dr. Twardowski Juljusz przedstawił działalność Izby w r. 1923 oraz zdał sprawozdanie z ostatecznego uregulowania szeregu kwestyj a między innemi kwestji nabywania nieruchomości w Austrji przez obywatel' polskich i odwrotnie, scharakteryzował dalej obecn'e obowiązujące zasady obrotu pieniężnego między obydwoma krajami oraz system zestawiania świadectw dochodzen'a towarów i podkreślił wreszcie szczególnie ważną rolę doradczą izby w sprawach przenoszenia fabryk austrjackich do Polski, jakoteż pomyślne wyniki w sprawie obniżenia polsk'ego podatku państwowego od węgla. Sekretarz generalny Izby dr. Widymski zacytował szereg ostatnich zarządzeń zarówno władz polskich jak i austrjackich i wskazał nadto, że mimo istnienia traktatu handlowego z klauzulą największego uprzywilejowania stosunk' gospodarcze między obydwoma państwami nie mogły się należycie rozw'nąć i sfery zainteresowane walczyć muszą z coraz to nowemi trudnościami.

W styczniu br. deficyt wynosi tylko 9 miljonów złotych.

Z Warszawy donoszą nam, iż półurzędowo zaprzeczają pogłoskom, kolportowanych w kołach spekulacyjnych, a powtórzonych w jednym z pism warszawskich jakoby deficyt w budżecie styczn'owym skarbu przekroczył przewidzianą przez ministra skarbu sumę. W rzeczy samej deficyt budżetowy z pierwszych 20 dni stycznia pokryty pożyczkami skarbu państwa P. K. K. P. nie przekracza 9 miljonów franków złotych, w ostatniej zaś dekadzie bedzie opanowany przez poważny wpływ z bonów podatkowych. Wpływ walut obcych z eksportu cukru i zboża daje nadto gwarancję zupełnego opanowania rynku walutowego.

Wzrost drożyzny 1921—1923.

Celem orjentacji w jak'm stopniu wzrosła drożyzna przyznając od r. 1921 podajemy poniżej wykaz ustalonych przez Główny Urząd Statystyczny wskaźników procentowego wzrostu drożyzny w porównaniu z okresem bezpośrednio poprzedzającym. Poszczególne miesiące oznaczone są literami „S" (styczeń) „L" (luty), „M" (maj lub marzec) itd.

1921 r. — S. 26.05, L. 20.88, M-5.58, K. 4.06 spadek, M. 3.85, C. 13.85, L. 26.83, S. 18,27, W. 30.94, P. 22,20 L. 1-90, spadek, G. 1.80 spadek.

1922 r. — S. 0-3, L. 2.56, M. 8,89, Kw. 11.97, M. 9,02, Cz. 7.03, L. 15.19, S. 15.26, W. 18.54, P. 19.27, L. 33.15, G. 35,08.

1923 r. — S. 52.70, L. 61,79, M. 33,51, K. 9.62 M. 13-36, C. 47,99, L. 57 42, S. I poł. 32.25, II poł 30,12—72.09, W. I poł. 24-45, II poł. 13.97—41.83, P. I poł. 83.25, II poł. 66.91—205, L. I poł. 51.06, II poł. 53.67—132.14, G. I. poł. 66,89, II. poł. 62.60—171.36

1924 r. — S. I poł. 89.62.

Podatek węglowy.

Dla zorjentowania s'ę w kalkulacji cen węgla otrzymujemy informacje o wysokości podatku węglowego. Podatek ten na Górnym Śląsku wynosi 25 proc. — w Zagłębiu Dąbrowskim —21 proc. Zaznaczyć przytem należy, że rząd bonifikuje z tego 20 proc. podatku od węgla wywożonego zagranicę.

W sprawie nowej umowy w przemyśle metalowym.

Jak wiadomo z dniem 31 stycznia rb. traci moc obow'ązującą umowa robotnicza w przemyśle metalowym zawarte przez Związek zawodowy robotników przemysłu metalowego ze Związkiem przemysłowców metalowych. Umowa ta była już prolongowaną na dwa miesiące w dniu 1 grudnia 1923 roku. Obecnie pracown'cy przemysłu metalowego przedłożyli przemysłowcom uzupełnienie warunków umowy, które obejmują wyłącznie sprawe waloryzacji płac. Metalowcy żądają, ażeby płace ich w dniu podpisania umowy były przewaloryzowane według złotego czy też franka. Dla zabezpieczenia się zaś przed możliwą dewaluacją lub też drożyzna, domagają s'ę robotnicy dodawania do zwaloryzowanych płac wskaźnika drożyżnianego pokrywającego ewentualny wzrost cen artykułów żywnościowych w stosunku do kursu złotego. Pozatem pozostałe warunki umowy metalowcy zgadzają się pozostawić. Pertraktacje w toku.

O reorganizację rządowej fabryki telefonów.

Firma wiedeńska „Zjednoczone Fabryki Telefonów i Telegrafów" zwróciła się do rządu polsk'ego z propozycją reorganizacji rządowej fabryki telefonów w Warszawie. Treść propozycji polega na przemianowaniu rządowej fabryki na spółkę akcyjną z uprzywilejowanym udziałem rządu polskiego. Wymien'ona firma obiecuje przytem zastosować najlepsze metody konstrukcyjne, nadając w ten sposób fabryce charakter przedsiębiorstwa handlowego pierwszorzędnej wagi.

Oszczędność w stosowaniu ulg taryfowych dla osadników.

Ministerjum skarbu ze względów oszczędnościowych ograniczyło na r. 1924 przewidziany przez min'sterjum reform rolnych kredyt na ulgi transportowe d'a osadnictwa cywilnego. Jednocześnie minist. kolei żelaznych powiadomiło iż z tych samych powodów zmuszone jest z dn'em 1 stycznia b. roku przerwać kredytowanie za przewozy osadnicze. Zdecydowało to o konieczności poczynienia zasadniczych zmian w sposobie udz'elania ulg taryfowych i ułatwień przewozowych dla osadników. W zw'azku z powyższem wydane zostają przez ministerjum reform rolnych odpowiednie przepisy, określające charakter pomocy i wymiar ulg, które mogą być przyznane osadnikom, przenoszacym się na nowe siedziby.

Wartość franka złotego
według ustalenia ministerstwa skarbu.

dnia 30 stycznia	dnia 31 stycznia
1.842.000 mkp.	

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 31 stycznia.

1-sza godzina popołudniu.

Do'ary Stanów Zjedn.	9.400 – 9.300
Floreny holenderskie	
Franki belgijskie	390—382
Franki francuskie	425—470
Franki szwajcarskie	1.590—1.608
Funty angielskie	39.7 0.000
Korony austryjackie	130.60
Korony czeskie	265.300
Liry włoskie	414—405
Korony norwejskie	
Korony duńskie	
Korony szwedzkie	
Dolary kanadyjskie	
Pożyczka złota	9.5—9.750
Bon złoty	1.4—1450
Miljonówka	425 - 450
Pożyczka dolarowa	6.2 - 6

Gdańsk, dnia 30 stycznia.

Dolar	5,91
Marka polska	0,64
Przekazy na Warszawę	0,60

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz
Redaktor odpowiedzialny Ludwik Łydko